Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1927 Nr. 19

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzeteiskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE I PRZYZNANE ULGI.

Sezon ćwiczeń letnich oraz okres odpoczynku i wywczasów ukończył się. Skończyły się kursy wychowania fizycznego a obozy przysposobienia wojskowego już zamknięte. Wielka ilość druhów i młodzieży sokolej zbogaciła swoją wiedzę i nabyła praktycznego wykształcenia bądź w dziedzinie wychowania fizycznego bądź też w prowadzeniu prac nad przysposobieniem wojskowym, w myśl programów organów wojskowych kończąc wszelkiego rodzaju kursy i obozy. Czas już przeto pomyśleć o programowej pracy w Gnieździe w sezonie zimowym, aby zdobyte wiadomości były z pożytkiem zużyte dla dobra naszej sokolej braci, oraz rozwoju organizacji.

W niniejszym artykule nie mamy zamiaru omawiać programów prac w okresie zimowym, zwłaszcza jeśli chodzi o dział wychowania fizycznego, bowiem uczynią to czynniki powołane do tego z tytułu piastowanego mandatu. Tu chciałbym tylko zwrócić uwagę Zarządów Gniazd na dział przysposobienia wojskowego, który w organizacji naszej jest na najlepszej drodze do szerokiego rozwoju. Bliższa statystyka za rok ubiegły wykazuje stały przyrost ćwiczących w oddziałach przysposobienia wojskowego jak też pomnożenie ilości Gniazd, które te ćwiczenia u siebie wprowadziły. Wprawdzie jeszcze daleko nam do tego, by ilość oddziałów przysp. wojskowego odpowiadała ilości Towarzystw w Związku, ale wina tego leży nie tylko po naszej stronie. Mamy bowiem dowody, że chętne do pracy w przysp. wojsk. Gniazda nie znajdują należytego poparcia i pomocy ze strony sfer powołanych. A przyczyny tego nieżyczliwego stanowiska do sprawy, która nie leży wyłącznie w sferze interesów sokolstwa, a ma daleko głębsze znaczenie społeczne, są tak błahe, oparte na osobistej sympatji lub animozji, że pisać o nich publicznie, byłoby ubliżające zarówno dla szerszego ogółu ludzi, oddanych rzetelnie sprawie przysp. wojsk. i traktujących ją li tylko ze stanowiska rzeczowego, jak też dla samego Związku. Mamy jednak nadzieję, że czas wszystko zmieni, tem więcej w to wierzymy, że ludzie są przejściowi, a sprawa przysp. wojsk. narodu jest tak nieodzowna dla przyszłości i siły naszego Państwa, że przetrzyma i ten okres, jeszcze niezupełnie jasnego rozróżniania i odróżniania interesu Państwa od własnego. Praca mimo wszelkich trudności musi być rozpoczęta we wszystkich gniazdach.

Z rozpoczęciem nowego okresu zimowego prac w Gniazdach zwracamy się zarówno do Gniazd, które już miały oddziały przysp. wojskowego jak też do tych, które przystępują do tej pracy po raz pierwszy aby zechciały szczerze i gorącą zająć się w pierwszym rzędzie sprawą werbunku młodzieży polskiej do oddziałów przysp. wojskowego. Szczególniejszy nacisk kłaść należy na młodzież przedpoborową w wieku od lat 16 — 21. Rozumie się, że to nie wyklucza od udziału w ćwiczeniach także druhów starszych zarówno tych, którzy w wojsku zupełnie nie byli jak też tych, którzy w wojsku służyli a obecnie są rezerwistami.

Ćwiczenia w przysposobieniu wojskowem muszą być prowadzone według programów opracowanych przez oficera p. w. tego oddziału wojskowego w którego obrębie gniazdo ma swoją siedzibę. Oddział ten musi też wyznaczyć instruktora, który ćwiczenia prowadzić będzie. W gniazdach, w których znajdują się druhowie z ukończonym kursem instruktorskim przysp. wojsk. muszą ćwiczenia prowadzić ci druhowie, co zresztą należy ustalić z odnośnym oficerem p. w. w danym pułku, względnie z wyznaczonym oficerem instrukcyjnym. Również druhowie, którzy byli w obozach p. w. winni być powołani bezwzględnie do współpracy w oddziałach świeżo zorganizowanych.

Niezależnie od ćwiczeń o charakterze czysto wojskowym, nie należy zapominać o wciąganiu młodzieży do ćwiczeń gimnastycznych, lekkoatletycznych i t. p. zwłaszcza należy główny nacisk kłaść na tych młodych ludzi, którzy zostali przyjęci w szeregi sokole w ostatniej chwili.

Kładziemy również na sercu Zarządom Gniazd, aby zechciały w ciągu zimy, przeprowadzić u siebie systematyczny kurs nauki strzelania do celu. Należy przeto dążyć, aby każde Gniazdo posiadało przyrządy do nauki strzelania w zamkniętej izbie. Wiemy że Przewodnictwo Związku, chętnym Gniazdom udziela bezpłatnie takich przyrządów, o ile

tylko Zarząd gniazda złoży deklarację, że zobowiązuje się ćwiczenia w strzelaniu prowadzić.

Wreszcie nie należy zapominać o nauce teoretycznej z dziedziny urządzeń, regulaminów i przepisów wojskowych, do którego to działu, można otrzymać po cenie zniżonej do 50 proc. cały komplet podręczników, które dostarcza Przewodnictwo Związku.

W końcu musimy wspomnić o jeszcze jednym dziale pracy, zdaniem naszem bardzo ważnym, częstokroć przez Zarządy Gniazd niedocenianym, to jest o działalności kulturalno - oświatowej. Ten dział w czasach powojennych w naszej Organizacji był bądź lekceważony bądź w wielkiem zaniedbaniu.

Nie chcemy się rozwodzić w tem miejscu, nad ujemnymi skutkami wielkiej wojny i czasów bezpośrednio powojennych, jakie one wywarły na naszą młodzież. Są to rzeczy ogólnie znane, wszyscy o tem mówimy, bolejemy nad groźnym stanem, ale w istocie nie wiele czynimy, żeby temu przeciwdziałać i zapobiec. Czas więc abyśmy w Sokole, wypowiedzieli walkę złu, zepsuciu i demoralizacji, i rozpoczęli szczerą i rzetelną pracę nad poprawą stosunków wśród naszej młodzieży sokolej.

Nie będziemy tu wskazywać sposobów, gdyż jest to rzeczą każdego Zarządu, obmyślić program pracy oświatowej i godziwych kulturalnych rozrywek, by młodzież odciągnąć od zewnętrznych wpływów zepsucia i demoralizacji publicznej. W każdym wypadku nie uważamy, że jakkolwiek w szeregach naszych znajduje się młodzież uświadomiona dostatecznie narodowo, to jednak dużo jeszcze trzeba włożyć pracy, aby z niej zrobić młodzież sokolą wierną naszym ideałom, naszym hasłom i wymaganiom naszych ustaw i regulaminów. Niech więc Zarządy gniazd i wszyscy druhowie, w których idea i duch sokoli przedwojenny nie zagasł, wezmą się do pracy nad młodzieżą, a na skutki tej pracy długo czekać nie będziemy. Wytworzymy kadry młodzieży, którą stawiać będziemy mogli za wzór i którą będziemy mogli poszczycić się w każdym wypadku.

Powyżej w krótkich zarysach przedstawiliśmy program prac w dziedzinie przysp. wojsk., które Zarządy Gniazd winny przeprowadzić. Przyznajemy, że program obszerny i może uciążliwy do przeprowadzenia, może w niejednem gnieździe natrafi na trudności, jednak zniechęcać się nie wolno, trzeba robić wiele się da i na wiele stosunki pozwalają. A jest to obowiazek tem milszy, że druhowie nasi i młodzież sokola po przejściu pełnego przećwiczenia p. w. będzie miała podwójną korzyść: moralną i realną. Realne korzyści dla członków oddziałów p. w. zostały już definitywnie ustalone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i podane w formie rozporządzenia do wiadomości wszystkich organów wojskowych podwładnych Ministerstwu oraz zainteresowanym organizacjom. Rozporządzenie to brzmi następująco:

„Ministerstwo Spraw Wojskowych oceniając pracę członków przysp. wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w p. w., specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszemi postępami w pracy i t. p. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I-go stopnia p. w. ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

1) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta,

2) dawaniu pierszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,

3) przyśpieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,

4) udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedziele i święta już w okresie rekruckim,

5) zwalnianiu w miarę możności od niższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w. poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymają:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy.

b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące,

c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi:

a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące,

b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,

c) w artylerji, łączności, saperasli i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w.

d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia,

e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych 3 miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów za prace p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906“.

(Rozp. Min. Spr. Woj. Państ. Urzęd. W, F, i P. W. z dn. 16 IX 1927 L. 2698 P. W.),

Powyższe rozporządzenie winny gniazda u siebie rozpowszechnić i starać się aby wszystkim członkom oddziałów p. w. było znane, będąc częściowo zachętą do intensywnej pracy, a także by mogli upominać się o nabyte prawa wrazie powołania w szeregi wojskowe. m. m.

Prof. EUGENJUSZ PIASECKI.

O ZAWODZIE WYCHOWAWCY FIZYCZNEGO.

II.

Dalej powinien to być człowiek, któryby oprócz usposobienia pogodnego własnego, posiadał także zdolność wywoływania tego nastroju pogodnego u innych. Wszelkie niezrównoważenie, neurastenja, wybuchy, niedostatecznie umotywowane, nierówność w postępowaniu, mszczą się na wychowawcy fizycznym bardziej niż na jego kolegach uczących tylko w klasie. Wychowawca fizyczny ma na

szczęście w swem ręku także środek, który go chroni od neurastenji i tych rozmaitych zboczeń w charakterze, albowiem jego życie w znacznej mierze spędzane jest na boisku i na wycieczkach. Jest to życie na wolnem powietrzu, które w znacznej mierze chroni jego zdrowie i dodaje mu sił i pogody oraz dobrego nastroju.

Wreszcie na ostatniem, ale nie mniej ważnem miejscu, muszę wspomnieć o partjotyźmie. Wychowawca fizyczny, który nie jest partjotą, nie spełni swego zadania. Patrjotyzm bowiem przedewszystkiem może go natchnąć do tego, żeby poświęcić swoje siły. Tu niema miejsca dla ludzi żądnych szybkiego wzbogacenia się. Całe życie trzeba toczyć twardą walkę o byt, trzeba zachować święty ogień zapału, który może dać patrjotyzm, jako cel najbliższy. Dalszy cel — to ludzkość, — bardziej uchwytny dla nas i drogi dla każdego Polaka, to dzielność narodu polskiego. A z tą dzielnością łączy się także kwestja obrony granic. Jak dzisiaj mówią nasi znawcy wojskowi, którzy zeszli znacznie ze swych szerokich programów przysposobienia wojskowego, najważniejszą rzeczą jest, żeby w 21 roku życia dostarczyć im zdrową młodzież do koszar, a oni będą wiedzieli już, co z nią zrobić w ciągu kilku miesięcy. Najważniejsze przysposobienie wojskowe zatem, to racjonalne wychowanie fizyczne od dziecka. Im niżej pójdziemy w wieku, tem plastyczniejszy organizm; w szkole powszechnej można najwięcej zrobić. Na szczęście sfery wojskowe zrozumiały już tę rzecz i idą na poparcie wychowania fizycznego; ze sferami wojskowemi wychowawcy fizyczni na terenie szkolnym powinni iść ręka w rękę, uważając wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe jako dwie siostrzyce, które muszą iść do jednego celu. W tym zawodzie niema miejsca dla pacyfistów, którzy na widok munduru nieprzyjemnego uczucia doznają. Tu musi być współdziałanie dla dobra obrony granic państwa. Jeżeli przejdziemy do żeńskiej połowy wychowanków, tu wychowanie fizyczne ma wprawdzie pośrednie, ale niemniej ważne znaczenie dla obrony granic państwa, albowiem ono nam da matki zdrowe, dzielne, zamiast nerwowych, słabowitych, nieraz histerycznych kobiet, jakie dotychczas w Polsce przeważają, zwłaszcza wśród inteligencji.

Przejdźmy do studjów. Najpierw załatwię się krótko ze studjami najwyższemi. Studja pełne 3-letnie wychowania fizycznego, które w Polsce tylko w Uniwersytecie Poznańskim są zorganizowane, dają stopień magistra po 3 latach i jednym trimestrze conajmniej. Studja te są na dwóch początkowych latach prawie identyczne ze studjami medycyny z dodaniem ćwiczeń cielesnych, są zatem ciężkie, wyczerpujące, ale gruntowne. Magister wychowania fizycznego wobec lekarza szkolnego nie stanie jako ignorant, ale jako człowiek, który znaczną część podstawowej wiedzy lekarskiej posiada, tyle ile potrzebnem jest dla naprawdę gruntownego zrozumienia wychowania fizycznego. Te studja 3-letnie pełne już przez to, że są uciążliwe i że nie otwierają, jak wogóle wychowanie fizyczne, widoków na żadną wielką karjerę, dadzą nam nieliczną garstkę ludzi, lecz bardzo potrzebnych. Będą to referenci wychowania fizycznego w kuratorjach, których dotychczas jest zaledwie trzech w całej Polsce, bo niema dostatecznej ilości kandydatów. Będą to profesorowie, docenci, czy lektorzy wychowania fizycznego w szkołach akademickich. W miarę jak ta gałąź będzie się rozwijać, będą to może i nauczyciele wychowania fizycznego w seminarjach nauczycielskich, tym kopciuszku naszego szkolnictwa, który postawiony jest najgorzej, a postawiony powinien być lepiej od gimnazjów, bo wszak wychowuje wychowawców.

Są również studja 3-letnie, połączone z lekarskiemi. Jeżeli ktoś z zainteresowanych medycyną młodzieńców pozostał na sali, w takim razie zajmie go ta wiadomość, że w Uniwersytecie Poznańskim dopuściło się wszystkich medyków, którzy chcieli i mieli odpowiednie uzdolnienie i zamiłowanie, do udziału w pełnych studjach 3-letnich wychowania fizycznego. W ciągu 5 lat studjów zdolny medyk o sportowem zamiłowaniu i uzdolnieniu może te rzecz jedną z drugą pogodzić i wykształcić się na dobrego lekarza szkolnego, lub na lekarza sportowego. Obecnie mamy ich na wszystkich latach medycyny (niedawno się to zaczęło) około 20.

(D. n.).

MIĘDZYNARODOWY PIĘCIOBÓJ KOBIECY W WARSZAWIE.

Na sesję grudniową F. S. F. I. (Międzynarodowej Kobiecej Federacji Sportowej) w 1926 roku Polski Związek Lekkoatletyczny przedstawił wniosek o wprowadzenie pięcioboju dla kobiet. Po długiej dyskusji na ten temat nie powzięto żadnych uchwał, polecono natomiast przeprowadzenie prób, które miały dopiero wykazać celowość takiego wieloboju. Zgodnie ze swym wnioskiem Polski Zw. L.-atl. postanowił przeprowadzić taki wielobój nietylko u siebie w domu (gdzie zresztą pięciobój kobiecy już od lat kilku jest rozgrywany), lecz i z udziałem zawodniczek zagranicznych. Zaproszono więc Austrję, Czechosłowację, Niemcy i Łotwę. Zaproszenie przyjęły Austrja, Łotwa i Czechosłowacja, Niemcy zaś zawiadomili, że do trójboju staneliby, zaś do pięcioboju nie. Czechosłowacja w ostatniej chwili, zgodnie ze swą tradycją, udział swój odwołała. Zostały więc Austrja — Łotwa i Polska.

W dniu 21 sierpnia r. b. odbyły się zawody eliminacyjne z udziałem 12 zawodniczek z całej Polski. I miejsce zajęła H. Konopacka (AZS — Warszawa) wynikami: skok w dal — 4,34 m., oszczep — 22,50 m., bieg 60 m. — 9,0", dysk — 33,08 m. i bieg 200 m. — 30,4". II miejsce Lanżanka Mira — (AZS — Poznań) wynikami: skok w dal — 4,49 m., oszczep 23,36 m., bieg 60 m. — 8,6", dysk — 24,12 m. i bieg 200 m. — 30,2". III miejsce F. Schabińska (W. K. S. „Legja" — Warszawa") secesjonistka z „Grażyny" — wynikami: skok w dal 4,18 m., oszczep — 23,43 m., bieg 60 m. — 8,8", dysk 25,91 m., bieg 200 m. — 30,4".

Według specjalnie ułożonej tabeli punktów dla pięcioboju kobiecego przez P. Z. L. A. gdzie za podstawę tabeli jest brany w danej konkurencji rekord światowy, równy 1000 punktów, p. Konopacka osiągnęła 2898,04 punktów, Lanżanka 2765,55 pkt. i Schabińska 2655,05 pkt. Rezerwowa Freiwaldówna (Makabi — Kraków) — 2543,46 pkt.

W dniu 4 września pięciobój międzynarodowy został rozegrany z udziałem Austrji i Łotwy. Startowały po 3 zawodniczki z każdego państwa. Austrja była reprezentowana przez Perkaus, Schurinek i Wagner; Łotwa przez Karlsone, Chmisowską (polka poddana łotewska) i Dauchsa; Polska przez Ko-

nopacką, Lanżankę i Schabińską. Rezerwowa Freiwaldówna startowała poza konkursem.

Zwycięstwo odniosła Łotwa zdobywając I, III i VI miejsca i w sumie 10578,89 punktów, przed Austrją z miejscami II, V i VII oraz 9980,69 punktami oraz Polską z IV, VIII i IX miejscami i 8554,47 pkt.

Porządek konkurencji w pięcioboju nie może ulegać zmianom i kolejność ich jest następująca: 1 — skok w dal z rozbiegiem, 2 — rzut oszczepem, 3 — bieg 60 m., 4 — rzut dyskiem i 5 — bieg 200 m.

Poszczególne wyniki były następujące (wyniki podaję w kolejności jak wyżej):

I Karlsone (Łotwa) 4.76 m., 33.84 m., 8,3", 31,98 m., 28,5". Punktów 3872,08. II Perkaus (Austrja) 4.67 m., 26.59 m., 8,0", 29,12 m., 28.5". Punktów 3518,13. III Chmisowska (Łotwa) 4.59 m., 2966 m., 8,4", 25,59 m., 27,6". Punktów 3428,12. IV Konopacka (Polska) 4,30 m., 27,63 m., 9,0", 39,18 m., 30.4". Punktów 3350.28. V Schurinek (Austrja) 5,08 m., 20,88 m., 8,2", 24,97 m., 27,4". Punktów 3280,71. VI Dauchsa (Łotwa) 4,68 m., 22,13 m., 8,0", 24,85 m., 27,2".Punktów 3278,69. VII Wagner (Austrja) 4,76 m., 20,01 m., 8,0", 24,01 m., 27.2". Punktów 3181,85. VIII Lanżanka (Polska) 4,18 m., 28,92 m., 8,7", 22,99 m., 31,7". Punktów 2678,91. IX Schabińska (Polska) 4,12 m., 17,35 m., 8,5", 25,28 m., 29.6". Punktów 2525.28. Freiwaldówna (Polska) 4,34 m., 19,77 m., 8,6", 22,83 m., 29,6". Punktów 2567,13. (Rezerwowa).

Rezerwowa Freiwaldówna okazała się nieco lepszą od Schabińskiej i gdyby walczyła jako wyznaczona prawdopodobnie wyniki jej byłyby lepsze.

Wynik Karlsone jest pierwszym nieoficjalnym rekordem światowym pań.

Sensacją zawodów był rzut dyskiem Konopackiej 39.18 m., którym pobiła poprzedni znany „huraganowy" (ustanowiony w czasie wichru, który zrywał w okolicach boiska dachy) rekord 38,34 m. niemki p. Reuter. Lewą ręką p. Konopacka osiągnęła 25,42 m. czyli oburącz 64,60 m.!!! Jest to również rekord światowy i to niełatwy do pobicia.

Z. PARUSZEWSKI.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. P. DRUH KAZIMIERZ ŻYCHLIŃSKI.

Sokolstwo polskie w Ameryce poniosło ciężką stratę. W dniu 28 sierpnia zmarł w Chicago ś. p. Kazimierz Żychliński jeden z założycieli Sokolstwa Polskiego w Ameryce i długoletni Prezes Związku Narodowego Polskiego. Całe wychodźctwo Polskie w Ameryce bez wyjątku i bez różnicy przekonań czciło, kochało i szanowało szlachetną postać tego prowodyra największej organizacji Polskiej za oceanem.

Ś. p. dh Kazimierz Żychliński powszechnie Ojcem Sokolstwa zwany był jednym z najczynniejszych i najbardziej energicznych założycieli Związku Sokołów Polskich w Ameryce, był jednym z najpierwszych i najbardziej niestrudznych krzewicieli ideałów Sokolich. Do pracy sokolej stanął w 1890 roku, jego legitymacja sokola nosi numer 3-ci. W 1894 r. w chwili ukonstytuowania się Związku Sokołów Polskich w Ameryce zostaje prezesem pierwszego wydziału Związku. Urząd ten piastuje w ciągu 3 lat bez przerwy.

Z tego już widać jak wielką i wybitną rolę odegrał w dziejach Sokolstwa Polskiego w Ameryce, ile znaczyła jego praca w dniach powstawania Związku Sokolego. Najlepiej scharakteryzują tę piękną postać jego własne słowa wypowiedziane na Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 roku, na który przybył na czele delegacji Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Poniżej podajemy najważniejsze wyjątki z tego przemówienia.

„Przybyliśmy do Was, aby złożyć hołd Macierzy, której nieodrodnymi synami się czujemy, ale przybyliśmy również i w tym celu, aby Wam dodać otuchy, siły do wytrwania i wiary, że przyjdzie chwila w której opadną kajdany zaborców. Przybyliśmy Wam powiedzieć, że o tysiące mil od Was, żyją na ziemi Washingtona mnogie setki tysięcy Polaków, którzy nie znając kordonów, zapomniawszy o niewoli, żyją tylko Polską wolną i niepodległą, o takiej tylko Polsce myślą, taką ją mieć pragną i dla takiej Polski pracują. Przybyliśmy wreszcie Wam powiedzieć, że jesteśmy i będziemy z Wami, że możecie na nas liczyć, że nie będzie dla nas ofiary tak wielkiej, którejbyśmy nie złożyli, aby i Wy, bracia druhowie, czuliście się tak wolnymi, jak my się w Stanach Zjednoczonych czujemy".

„Gdy na zegarze dziejów wybije godzina porachunku, przy waszym boku znajdą się nasi sokoli, gdyż oni wierzą w Polskę wielką, zjednoczoną, niepodległą, Polskę opartą o morze, i dla takiej Polski życie swe złożą w ofierze".

„Wytrwajcie w tej pracy, a nadejdzie chwila, że wspólne nasze wysiłki uwieńczy owoc najpiękniejszy: Polska wolna i niepodległa, którą w darze za naszą pracę na własne oczy oglądać będziemy".

Tą wiarą żył ś. p. dh Kazimierz Żychliński, z tą wiarą niestrudzenie pracował dla Polski, zagrzewał szeregi sokole do wytrwania przy sztandarze, do nowych wysiłków, a gdy godzina dziejowa wybiła mógł z dumą powiedzieć, że siew jego wydał obfite plony, widząc w szeregach Armji Polskiej we Francji 30 tysięcy Sokołów. Doczekał się też największej nagrody — Polski wolnej niepodległej i zjednoczonej.

Sokolstwo Polskie w Ameryce nie zapomni swego pierwszego prezesa, swego Ojca, założyciela, niestrudzonego pracownika, nie zapomni go też Związek Sokoli w Polsce i naród polski, któremu w ofierze złożył trud całego swego pracowitego żywota.

Cześć pamięci wielkiego patrjoty, — Polaka!

Cześć pamięci wielkiego męża — obywatela.

Cześć Tobie Druhu i Czołem!

Ś. P. POR. LEON BERSKI.

Ś. p. porucznik Leon Berski jeden z najdzielniejszych lotników polskich był jednocześnie jednym z najwybitniejszych znawców i propagatorów w dziedzinie wychowania fizycznego. Mało znana szerokim kołom społeczeństwa praca na polu wychowania fizycznego ma swoje karty pisane jeżeli nie krwią, to wytrwałą mrówczą pracą, ofiarnem, bezinteresownem poświęceniem sił i talentu dla swego społeczeństwa.

Umiłowanie tężyzny fizycznej i dyscypliny wojskowej przejawiło się u ś. p. por. Berskiego już

w wieku szkolnym, za czasów rządów rosyjskich i znalazło ujście w służbie sokolskiej, gdzie ś. p. por. Berski otrzymał w krótkim czasie stopień przodownika III gniazda w Warszawie.



Ś. p. druh Berski.

Jako członek Sokoła wstąpił w roku 1915 do szeregów Straży Obywatelskiej w szarży przodownika.

W roku 1917 ukończył w Sokole instruktorski kurs wojskowy organizowany przez „Sokoła".

Przez rok 1918 był nauczycielem gimnastyki w szkole M. Rychłowskiego.

Szermierki i boksu uczył się w Sokole pod kierunkiem ówczesnego Naczelnika Okręgu Warsz. Stan. Szczepkowskiego. W roku 1918 wstąpił do szkoły Podchorążych i od tej pory był chlubą naszej armji.

Wrodzone zdolności ś. p. por. Berskiego oceniano w armji należycie powierzając mu dowództwo kompanji szermierczej w Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Serdeczne przywiązanie, jakie porucznik Berski zachował w stosunku do swej macierzy Sokolej utrzymując z nią stały kontakt pozostawiło w sercach wszystkich druhów głęboki żal.

Ś. P. DRUH EDWARD WYSKIEL.

Ś. p. Druh Edward Wyskiel długoletni, bo przez 22 lata naczelnik Sokoła w Zagórzu — zastępca naczelnika II okręgu Sanok po długich cierpieniach zmarł dn. 11 września b. r. przeżywszy 44 lata, zostawiając syna i żonę, która przejęta na równi ze zmarłym ideą Sokolą, piastcje stanowisko prezesowej oddziału Sokolic.

Zmarły w pracy Sokolej był zawsze jednym z najczynniejszych Druhów poświęcając się całą duszą idei Sokolej.

Postępowaniem swym zawsze łagodnem z umiłowaniem idei Sokolej, nie znając różnic stanowych zacieśniał węzły towarzyskie w gnieździe to też na jego zawołanie lub komendę ochotnie stawali starzy i młodzi druhowie w szeregi Sokole.

Ś. p. druh Wyskiel niepospolite zasługi oddał rozwojowi gniazda w Zagórzu i nie łatwo go kto zdoła zastąpić.

Licznie zebrana publiczność i Sokolstwo z Druhem prezesem Puzdrowskim i naczelnikiem II okręgu Dh Szajną na czele, oraz z oddziałem Sokolic i oddziałem Skautek biorąc udział dnia 12 września w odprowadzeniu zwłok na miejscowy cmentarz — dała wymowne stwierdzenie, że z żalem żegnają na zawsze tego, którego kochali.

Cześć Mu! niech odpoczywa w spokoju!

Czołem!

FR. BARTNIK.

BIBLJOGRAFJA

Walerjan Sikorski „Gimnastyka" podręcznik dla seminarjów i kursów nauczycielskich. Część I: Metodyka ćwiczeń gimnastycznych. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927. (Str. 215).

Literatura ćwiczeń cielesnych w ogólności, a ćwiczeń gimnastycznych w szczególności jest b. ubogą; toteż każdy nowy podręcznik — a szczególnie pracę oryginalną, jaką jest „Gimnastyka" Sikorskiego, napisaną przez jednego z najlepszych metodyków gimnastycznych w Polsce, byłego naczelnika „Sokoła", współpracownika Prof. Piaseckiego w Poznaniu i generalnego wizytatora wychow. fiz. w Min. W. R. i O. P. — należy powitać z radością.

Jest to pierwsza część obszernego dzieła, którego część druga i trzecia mają się ukazać w przeciągu dwóch najbliższych lat. Omawiany podręcznik zawiera b. szczegółową metodykę gimnastyki (cel, środki, tok lekcyjny i jego dostosowanie do wieku i płci, krzywa toków lekc., sale i przyrządy gimnastyczne) główne zasady nauczania, terminologję i rys historyczny. W zestawieniu materjału ćwiczebnego trzyma się autor przeważnie mało u nas jeszcze rozpowszechnionego podziału prof. Lindharda, oraz używa słownictwa opracowanego przez prof. dra Piaseckiego różniącego się od świeżo wydanego słownictwa sokolego.

Głównemi zaletami podręcznika są: uwzględnienie najnowszych badań naukowych w dziedzinie fizjologji i psychologji, dokładna znajomość warunków wśród jakich u nas odbywa się praca i dostosowanie swoich uwag i wskazówek do tych warunków i wreszcie obszerne, praktyczne wskazówki metodyczne. Znakomite rysunki i fotografje, a szczególnie pomysłowe figury Thulina wyobrażające różne postawy gimnastyczne — ułatwiają czytelnikowi zrozumienie rzeczy.

Podręcznik ten należy gorąco polecić naszym naczelnikom i instruktorom sokolim do przestudjowania. Znajdą oni w nim wszystko to, co mozolną pracą i własnem doświadczeniem trzeba przez szereg lat zdobywać, a co stanowi zaletę doświadczonego instruktora.

FR. KAPAŁKA.

NOWY ZBIÓR ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH.

Dowiadujemy się, że nakładem i w opracowaniu dha Józefa A. Zająca w Tarnowie, długoletniego naczelnika gniazd sokolich a obecnie naczelnika Okręgu Tarnowskiego Dzielnicy Krakowskiej ma się ukazać w najbliższym czasie wielce pożyteczny podręcznik dla naczelników Gniazd sokolich, oraz dla prowadzących ćwiczenia w Towarzystwach jak też w szkołach. Tytuł podręcznika: „Zbiór ważniejszych ćwiczeń wolnych i z przyborami dla mężczyzn, kobiet i młodzieży obojga płci". Podręcznik zawierać będzie przeszło 100 różnych ćwiczeń wolnych i z przyborami, ponadto około 40 kombinowanych wejść na boisko ćwiczebne lub na salę ćwiczebną. Zarówno, do ćwiczeń jak też do wejść będą dołączone odpowiednie rysunki oraz opisanie wykonania.

Ćwiczenia zestawione w zbiorze, zebrane zostały przez nakładcę bardzo skrzętnie i pochodzą z różnych okresów naszej pracy sokolej na obszarze dawnych trzech Związków jako też w Ameryce, Francji a także Związków Czeskich i Jugosłowiańskich.

Według słów nakładcy „zbiór ten będzie nietylko podręcznikiem dla tych, którzy ćwiczenia fizyczne prowadzą, a w obrazy ich ująć nie potrafią, ale będzie także dla wielu miłem wspomnieniem, że ćwiczenia te lub owe, na tym lub owym zlocie, lub na tej lub owej uroczystości ćwiczył". Nakładca zapowiada, że cena podręcznika będzie niska a wydanie staranne i na dobrym papierze.

Długoletnia, sumienna i wielce idei sokolej oddana praca na polu wychowania fizycznego dha naczelnika Zająca, daje dostateczną gwarancję, że praca jego stanie na wysokości postawionego sobie zadania, i dlatego sądzimy, że powinniśmy go w jego zamierzeniach najgoręcej poprzeć, zamawiając*) podręcznik dla Gniazd i zachęcając do tego wszystkich zainteresowanych.

m. m.

*) Zamówienia kierować należy do nakładcy pod adresem Józef A. Zając, naczelnik Okręgu Sokolego w Tarnowie, ul. Krasińskiego 394.

DZIAŁ URZĘDOWY

1) Przewodnictwo Związku postanowiło zwołać posiedzenie Zarządu Związku na dzień 13 listopada do Warszawy. Zawiadomienie oraz porządek dzienny posiedzenia będzie rozesłany do Dzielnic w najbliższym czasie.

2) Zaszczytną odznakę sokolą nadało Przewodnictwo Związku.

a) dhowi Bogumiłowi Kajzelowi wiceprezesowi Związku sokolego w Jugosławji za czynny współudział w powstaniu Słowiańskiego Związku Sokolstwa.

b) p. Pawłowi Guere'owi dyrektorowi kopalni Courrieres w Północnej Francji za życzliwe i wydatne popieranie Sokolstwa polskiego we Francji.

3) Przewodnictwo Związku uchwaliło podziękować Zarządowi Związku Sokolstwa Czeskosłowackiego za 6 tygodniowy kurs instruktorski w Pradze trzech uczestników naszego Związku oraz prosić o zarezerwowanie w roku 1928 również pewnej ilości miejsc dla członków naszej organizacji. Ponadto podziękowano Związkowi Czechosłowackiemu za delegowanie na prośbę naszego Związku druhny Burinowej i dha Pehacka, którzy swemi fachowymi wiadomościami oraz prawdziwem sokolem oddawaniu się pracy na kursach w Krakowie, Gorlicach i Kozłówce przyczynili się do bardzo pomyślnych wyników tych kursów.

4) Prof. Franciszek Illisic z Zagrzebia, wielki przyjaciel narodu polskiego oraz orędownik idei jedności słowiańskiej a także serdeczny druh sokolstwa polskiego, nadesłał Przewodnictwu Związku podziękowanie za udzieloną mu zaszczytną odznakę sokolą.

5) Przewodnictwo Związku postanowiło przystąpić na członka wspierającego - czynnego do Komitetu Floty Narodowej oraz zwrócić się w specjalnym komunikacie do wszystkich Gniazd Związku by te zechciały w miarę możności również poprzeć tę organizację, przez zapisywanie się na członków.

6) Przewodnictwo Związku zezwoliło Gniazdu w Nakle Okręgu Kraińskiego Dzielnicy Pomorskiej na zbieranie składek w całym Związku, z przeznaczeniem zebranych kwot na kupno i urządzenie boiska ćwiczebnego. Gniazdo Nakło zwróci się specjalną odezwą do naszych członków Związku z uzasadnieniem odezwania się do całego Związku.

7) Gniazdu w Goczałkowicach, Okręgu Cieszyńskiego Dzielnicy Śląskiej zezwolono na zbieranie składek w Związku na budowę pomnika poległych powstańców górnośląskich.

8) Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa na podstawie wniosków zgłoszonych drogą służbową do Przewodnictwa Związku a mianowicie:

a) w Dzielniry Krakowskiej: gniazdo Rogoźnik z przydziałem do Okręgu II Zagłębia Dąbrowskiego. Gniazdo winno podać bezzwłocznie swój dokładny adres (pocztą).

b) w Dzielnicy Wielkopolskiej: Gniazdo Westrza z przydziałem do Okręgu Ostrowskiego. Również należy podać dokładny adres.

Wymienione nowoprzyjęte Gniazda jak również nowoprzyjęte Gniazda wymienione w punkcie 14 Działu Urzędowego Przewodnika Nr. 18 z dnia 15 września 1927 winny wpłacić do Kasy Związku wpisowe w wysokości 5 złotych.

9) Wpisano do rejestru członków Związku wznowione Gniazdo w Goczałkowicach Okręgu Cieszyńskiego Dzielnicy Śląskiej.

10) Przewodnictwo Związku uwzględniło prośby Gniazd wniesione i poparte drogą służbową o zwolnienie od składek a mianowicie:

a) Gniazdo w Ujściu Okręgu Rogoźno Dzielnicy Wielkopolskiej za rok 1925 i 1926 z warunkiem że składka za rok 1927 będzie w najbliższym czasie wyrównana.

b) Gniazdo Połajewo, okręgu i dzielnicy jak pod a) za rok 1925 i 1926 z warunkiem bezzwłocznego uiszczenia składki za rok 1927.

c) Gniazdo Stajkowo, okręgu i dzielnicy jak pod a) za rok 1926 z warunkiem wyrównania składek zaległych za rok 1927.

11) Na podstawie sprawozdania dha wicepr. Maksysia przyjęło Przewod. Związku do wiadomości:

Rozkaz Nr. 18, Okręgu Kieleckiego Dzielnicy Mazowieckiej.

Rozkazy Nr. 34 i 35 Okr. Warszawskiego Dzielnicy Mazowieckiej.

Rozkazy Nr. 27, 28, 29 Okręgu IV Toruńskiego, Dzielnicy Pomorskiej.

oraz protokuł posiedzenia Przewodnictwa Okręgu Leszczyńskiego Dzielnicy Wielkopolskiej z dn. 24.VIII 1927 r.

12) Przewodnictwo Związku wysłuchało sprawozdania z posiedzenia Naczelnictwa Związku z dn. 25.IX 1927 r. i zatwierdziło zgłoszone wnioski.

13) Niektóre Dzielnice sokole nie nadesłały dotychczas Przewodnictwu Związku spisu uczestników biegu jubileuszowego po Polsce urządzonego z okazji 60-lecia Sokoła Macierzy. Przewodnictwo Związku postanowiło wydać specjalny żeton na pamiątkę tego biegu a żetony te mają otrzymać wszyscy uczestnicy. Ponieważ niedostarczenie spisu do chwili obecnej utrudnia ustalenie ilości wykonać się mających żetonów, przeto Przewodnictwo Związku zwraca się jeszcze raz do Przewodnictw Dzielnic oraz do Okręgów, aby zechciały w najbliższym czasie takie spisy dostarczyć a to celem uniknięcia nieporozumień i reklamacyj, gdyż Przew. Związku w najbliższym czasie poleci wykonać tylko taką ilość żetonów, jaka będzie zgłoszona ilość uczestników. Termin dostarczenia spisu do 1 listopada 1927 roku.

14) Dotychczas nie zostały dostarczone Przewodnictwu Związku życiorysy i fotografje druhów, którzy otrzymali odznaczenie Związku Sokolego w Ameryce. Związek ten jeszcze raz upomina się o takie życiorysy i fotografje, gdyż bez nich nie będą mogły być wydane dyplomy, upoważniające do noszenia tej odznaki. Dlatego prosimy ponownie o niezwlekanie wypełnienia formalności wymaganych statutem Legji honorowej Sokolstwa w Ameryce.

15) Zarządom Gniazd położonych w małych miejscowościach, gdzie niema urzędów pocztowych lub są tylko agentury, zwracamy uwagę, aby zechciały w korespondencjach do Władz Sokolich a zwłaszcza do Związku w Warszawie podawać urząd pocztowy, w którym pragną odbierać korespondencję lub przesyłki pocztowe. Ulży to pracy w Związku i przyczyni się do uniknięcia nieporozumień spowodowanych zwracaniem Związkowi przesyłek pocztowych, niedoręczonych z powodu niedokładnego adresu, wreszcie nie będzie narażać kasy Związku na stratę nie wykorzystanej opłaty pocztowej.

Z ŻYCIA SOKOLIC.

KURS W GRZĘDICZACH.

Kto pamięta dawniejsze czasy przedwojenne, ten porównywując je z dzisiejszymi, z łatwością zauważy, iż w dziedzinie wychowania fizycznego, zaszła gruntowna przemiana i to nie drogą ewolucji, ale prawie, że siłą przełomu. W lat parę zaledwie ludzkość cofnęła się o dwadzieścia kilka wieków wstecz, jednakowoż w tym wypadku nawrót ku przeszłości, nie spowodował upadku kultury. Wszak w starożytnej Grecji, gimnastyka i sporty stanęły na najwyższym punkcie swego rozwoju; w epoce średniowiecza, wspaniałe zdobycze greckie w tej dziedzinie, zostały zaniedbane i stopniowo prawie, że poszły w niepamięć. Zająwszy się całkowicie sprawami duszy, zapomniano o potrzebach ciała, co więcej, rozpowszechniła się t. zw. asceza, czyli udręczanie, oraz unicestwianie ciała, jako źródła pokus. Ukryte całkowicie w zwój szat, przestało zachwycać się swem pięknem, przeto i zarzucona została wszelaka praca nad udoskonaleniem oraz harmonijnem rozwinięciem jego kształtów. Zapomniano o tem, że tak, jak piękną może być tylko zdrowa dusza, tak samo i piękno ciała idzie ręka w rękę z jego zdrowiem.

Długie wieki upłynęły, zanim ludzkość po raz wtóry wyczuła potrzebę hartowania i wzmacniania ciała. Okazało się, iż w ślad za jego zwątleniem, poszło skarlenie duszy, zmalała sfera zdolności wyczuwania rozkoszy i radości życia. Ów słynny w literaturze filozoficzno-moralny prąd, był rezultatem zmniejszenia wrażliwości doznawczej — pozostał jedynie ciasny krąg myśli, która w chorem i niezdolnem do czynu ciele, kołatała się, nie widząc, rzecz prosta punktu wyjścia. Poco żyć? — pytano zewsząd i nie znajdowano rzecz prosta, odpowiedzi, żyje się bowiem dla ustawicznej przemiany wrażeń i czynu. Owych wrażeń radosnych i owego czynu wszak było tak niewiele!

Wojna europejska jeszcze bardziej zwątliła i wycieńczyła pokolenie powojenne. Obecny lęk przed pracą, jest zjawiskiem patologicznem, i uniknąć go można przez stopniowe i systematyczne rozwijanie sił fizycznych. Jednym ze środków dla osiągnięcia zdrowia, jest poza regularnem i hygienicznem życiem, prawidłowa gimnastyka, oraz rozrywki fizyczne. Wiadome jest przecie, iż ciało ludzkie, pozbawione przez czas dłuższy wysiłku, wiotczeje i stopniowo zanika, przeciwnie zaś, ćwiczone systematycznie, choć nie nadmiernie, rozrasta się, potężnieje, zwiększając przez to pojemność energietywną, sprężystość oraz zdolność wykonywania coraz to większych wysiłków. Chorą jest dusza wtedy, gdy straci zdolność postrzegania piękna i radości życia, przestając przez to odróżniać dobro od zła. Ażeby osiągnąć zdrowie duszy, należy — według prastarej maksymy: „zdrowa dusza w zdrowem ciele" — wzmocnić przedewszystkiem ciało.

Zadaniem gimnastyki jest wyrobienie siły życiowej, a siła życiowa objawia się w chęci do czynu, oraz możności wykonania go z wytrwałością i bez utrudzenia. Czyn, to niekoniecznie wielkie dzieło — zwykła, szara, codzienna praca, wykonana przez osobnika zdrowego fizycznie, będzie źródłem radości, naturalnem zużytkowaniem i, co pozatem idzie, spotęgowaniem sił żywotnych. Ludzie zdrowi i silni, pracują nie z potrzeby „odwalenia" pewnej roboty, by módz później próżnować za pieniądze, które im owa robota przysporzyła, lecz pracują dlatego, że w momencie wysiłku wyczuwają moc, potęgę i radość istnienia.

Rozrywki fizyczne, pożądane są nietylko ze względu na ich rezultat — są one same przez się źródłem radosnych doznawań życiowych. Życie współczesne ze znacznem zredukowaniem godzin pracy, pozosta-

wia pewną, trudno dającą się wypełnić lukę. Zachodzi obawa, iż godziny wolne zostaną źle użyte, otóż, obok pewnej i zarazem koniecznej dozy rozkoszy duchowych, jako to teatr, muzyka i książki, najlepiej się w tym celu nadają: gimnastyka, oraz sporty. Każdy z nas napewno pamięta, iż jedną z największych przyjemności dzieciństwa, było rzucanie kamyków w przestrzeń. Zdrowy dorosły człowiek jest jak dziecko spragniony wysiłku fizycznego. Dysk, oszczep i kula, są to pierwotne kamyki dziecięce. Dorośli sportowcy rzucają dyskiem ,oszczepem i kulą, by dać ujście sile fizycznej, by ją wyczuć, zużyć, a tem samem i rozwinąć. Tak samo rzecz ma się ze wszelkim innym, prawidłowo wykonanym wysiłkiem cielesnym.

Nad widomym rezultatem gimnastyki i lekkoatletyki nie trzeba się zastanawiać: historja Grecji i Rzymu całkowicie rozwiązuje zagadkę; obecni kierownicy wychowania fizycznego, mają tylko przed sobą żmudne zadanie dostosowania zdobyczy greckich do warunków dzisiejszych, wychowańcy zaś z ufnością poddać się winni ich wskazówkom.

Państwo poczyniło w tym kierunku pewne kroki naprzód, chociażby przez zwrócenie bacznej uwagi na gimnastykę i sporty w szkołach, oraz przez popieranie towarzystw sportowych, jednak państwo polskie za ubogie jest i zanadto zaabsorbowane sprawami politycznego bytowania zmartwychwstałego od niedawna narodu, by módz w tak szybkim czasie stanąć na wysokości zadania. W pracy tej dopomagają rządowi organizacje i stowarzyszenia. Na czele tych organizacyj stoi „Sokół“.

„Sokół“ w momencie intensywnego nawrotu do wysiłków w dziedzinie wychowania fizycznego, wyczuł mocny grunt pd stopami, rozwinął skrzydła do lotu, jasno zdając sobie sprawę z celu swego istnienia. Dostarczenie obywatelom kraju możności rozwijania i kształtowania ciała, oto zadanie Sokoła. Lecz to nie wszystko, Sokół nie zapomniał o pierwotnym celu swego istnienia, wszak był on kiedyś placówką walki o polskość, kultywował uczucia miłości Ojczyzny, zaprawiał do pracy dla narodu, co więcej, był krzewicielem szlachetnych zasad doskonalenia, w myśl przekonania, iż przyczyną upadku Polski, był w znacznym stopniu upadek ducha. Podniesienie upadłego i zbrukanego ducha, było naówczas jednym z celów „Sokoła“.. Ów drugi z kolei pierwotny swój cel Sokół do dnia dzisiejszego zachował, przez co stał się nie jedynie tylko towarzystwem gimnastycznem, ale jakgdyby Stowarzyszeniem zaprzysiężonych w imię zdobycia najwyższego dobra zarówno w dziedzinie ciała, jako i ducha.

Zdając sobie sprawę ze znaczenia swych wysiłków, Towarzystwo „Sokół“ zorganizowało w tym roku dwa kursy instruktorskie — dla druchów, oraz dla druhen.

*

Jako naczelniczka kompanii Sokolic w jednym ze świeżo założonych Gniazd na prowincji, udałam się na kurs instruktorski Sokolic do Grzędicz pod Grodnem. Choć minęło już kilkanaście dni od mego stamtąd powrotu, radosne wspomnienia dni minionych nieustannie mi towarzyszą. Ów miesiąc pobytu na Obozie Sokolic, był jakoby świętem życia, wyrwanem z mroku pozostałych miesięcy.

Zastanawiam się nad istotą oraz genezą radości, doznawanych na obozie i nietyle rozumuję, ile czuję. Źródłem radosnych wyczuwań ciała i duszy, był w rzeczywistości „powrót do normalnego życia“ (słowa d-hny Korewy, wyjęte z artykułu p. t. „Pierwszy obóz instruktorski Sokolic“). Wszak prawdą jest, iż jednym z warunków normalnego życia, jest wdychanie powietrza, nieograniczonego zamkniętą przestrzenią, lecz nie tylko o płuca tu chodzi, ale także i o jakość wrażeń zmysłowych — oko i ucho ludzkie domagają się przestrzeni rozległej i czystej. Lecz i to nie wszystko: dusza w pochodzie za poszukiwaniem szczęścia, częstokroć zbacza na manowce, a tutaj właśnie odnalazła najistotniejsze źródło szczęścia: zachwyt nad tem, co jest najpiękniejsze. Miało się nieustannie przed oczyma piękne zjawiska natury. Nowoczesna kultura pozbawiła nas najbardziej istotnych rozkoszy: powietrza, przestrzeni, oraz piękna natury. Nawet radjo, wspaniałe radjo, wydało się zgoła zbytecznym wynalazkiem. W pewnych momentach, ciche, tajemne głosy duszy, zanosiły skargi żałosne: „nie zabierajcie nam powietrza, nie pozbawiajcie przestrzeni, pozostawcie taki cichy, radosny spokój duszy, pozbawiony patrzenia na wszelakie moralne zło, pozwólcie nam dłużej tu pozostać“.

Coś, jakby utopia. Tak, lecz utopia stała się rzeczywistością na jeden miesiąc życia, niewielki jego ułamek, lecz jakże w zawartość treści bogaty. Sądzę, iż całe społeczeństwo z czasem zrozumie, jak doniosłe znaczenie może mieć w życiu człowieka, taki jeden miesiąc życia i usilnie popierać będzie akcję obozów letnich. Obozów takich na terenie Polski było kilka; były to t. zw. obozy przysposobienia wojskowego, mające swoisty cel: zaprawianie młodzieży do służby dla obrony państwa.

Kurs instruktorski Sokolic, był, jak sama nazwa wskazuje, krótką, lecz owocną szkołą dla przyszłych druhen - instruktorek. Uczestniczki kursu, miały dwie prace do wykonania: z jednej strony miały zdobyć pewien zakres wiadomości w dziedzinie wychowania fizycznego, z drugiej strony, przyswajały sobie specjalną wiedzę z zakresu „Przysposobienia wojskowego“. Z obu tych zadań, nie zważając na krótki przeciąg czasu, dzięki wysiłkom zarówno instruktorek, jako i słuchaczek, wywiązały się nadspodziewanie dobrze. Niemniej jednak najzagorzalsze zwolenniczki działalności sokolej, żałowały, iż praca ich z konieczności została zredukowana na rzecz zarówno teoretycznych, jako i praktycznych wykładów przysposobienia wojskowego. Musiały rzecz prosta ucierpieć na tem pewne działy sportów, a także z tych samych powodów, wysunął się brak w dziedzinie wykładów kulturalno-oświatowych. Np. bardzo byłoby pożądane dostarczenie słuchaczkom, rekrutującym się przeważnie z prowincji, garści wiadomości społeczno - gospodarczych o państwie polskiem, ot, poprostu, wystarczyłoby kilka luźnych referatów z tej dziedziny. Państwo zyskałoby na tem nie mniej, niż z wykładów p. w. wyrobiwszy sobie w ten sposób zastęp świadomych pracowniczek na niwie społecznej. Z wiedzy tam pobranej korzystaćby mogło społeczeństwo, co przyczyniłoby się do zmniejszania nieomal, że chorobliwego oportunizmu i obojętności w stosunku do spraw państwa.

Również, zważywszy na młodociany wiek uczestniczek kursu, przydałyby się wykłady moralno - wychowawcze, w postaci luźnych gawęd, lub pogadanek, prowadzonych przez jednostki wykształcone i rozumne.

Nie mogę zakończyć swego artykułu, bez poruszenia jednej jeszcze bardzo ważnej sprawy, tyczącej się obozu w Grzędiczach. Towarzystwo „Sokół“ wysłało na Obóz w charakterze kierowniczek jednostki moralnie i umysłowo stojące na poziomie najwybredniejszych wymagań. Jednostki te zachwycały duszę swem moralnem, jaknajdoskonalszem wykończeniem.

świecąc widomym przykładem, jaką winna być kobieta-Polka. Wszystkie druhny wróciły do domu z przekonaniem, że doskonałość moralna, to nie czcza utopia, jeno nadające się dla każdej normalnej jednostki do zrealizowania, wielkie i najbardziej istotne dzieło. Przekonanie to udzielać będą innym druhnom, którem przewodzić będzie im dane. Niechaj się krzewi, wiara w lepszą przyszłość i konieczność pracy na niwie udoskonalenia społecznego.

JADWIGA DMOCH.

Ostrołęka, dn. 16.X. 1927.

Z ŻYCIA SOKOŁA

WIELKIE ŚWIĘTO SOKOLE WE FRANCJI.

Dnia 31 lipca odbył się III z rzędu Zlot Sokolstwa Polskiego we Francji, który wypadł pod każdym względem imponująco, i który stał się prawdziwą manifestacją narodową ludu polskiego na wychodźctwie i przyjaźni francusko - polskiej zahartowanej na polach bitew jeszcze za wojen napoleońskich.

Rano odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo dzielnicy VII Sokoła Polskiego we Francji, oraz próba generalna ćwiczeń.

O godzinie 12-ej kapelan Dzielnicy ks. Garstecki odprawił Mszę Św. polową w której uczestniczył prezes Związku Sokolstwa, dh Adam Zamoyski, władze sokole dzielnicowe w komplecie, dyrektor kopalni Courrieres p. Paweł Guerre w charakterze prezesa Związku Towarzystw wychowania fizycznego departamentów w Nord i Pas de Calais. 35 sztandary, liczne szeregi sokołów, dziatwy szkolnej i sokolic i tłumy rodaków.

Po Mszy św. podczas której przygrywała orkiestra uformował się pochód, prowadzony przez prezesa Dzielnicy VII Sokoła, druha Grzonę, który przy dźwiękach 3 orkiestr przeszedł przez kolonję w Bully, by dojść pod pomnik dla poległych, pod którym prezes Związku dh Zamoyski złożył wieniec z żywych kwiatów. Podczas tego aktu orkiestra odegrała „Marsyljankę“ i „Jeszcze Polska“. Na tem zakończył się program przedpołudniowy.

Uroczystość popołudniowa odbyła sie w obecności konsula R. P. z Lille p. dra Wacława Gawrońskiego, reprezentującego p. Ambasadora Chłapowskiego, konsula ze Strasbourga, p dra Nieduszyńskiego, reprezentanta Prefekta departamentu Pas de Calais, p. Daaman'a przedstawiciela dyrekcji kopalń Bethune, dyrektora „Narodowca“ p. Knoblocha i t. d.

ZAWODNICY W BIEGU 10 KLM. ODBYTYM W DNIU 7 UB. M. W DZIELNICY VII WE FRANCJI.



Dh Antoni Michalski nacz. gn. Lens — Fosse XI.



Dh Wacław Lewandowski gn. Grenay.



Dh Jan Lewandowski gn. Escandain.

Sprawne szeregi sokołów w bieli i młodzież w czerwono białych rogatywkach wyszły na zieloną murawę boiska ustawiając się w kilku kolumnach z kompanją sztandarową na czele.

Na trybunę wstąpił prezes Związku Sokolstwa Polskiego, dh Zamoyski, zwracając się w swem przemówieniu przedewszystkiem do przedstawicieli narodu francuskiego.

Dh Zamoyski mówił:

Naród francuski nie po raz pierwszy udziela gościny emigracji polskiej. Po każdym bohaterskim porywie ku odzyskaniu niepodległości Ojczyzny,

masy moich rodaków, którzy brali udział w tych rozpaczliwych walkach, musiały opuszczać ziemię rodzinną, szukając schronienia i pracy na obczyźnie. We wszystkich tych tragicznych okolicznościach przeważna część wygnańców znalazła schronienie we Francji. Wiedzieli bowiem, że w tym kraju, w którym żyło pragnienie sprawiedliwości i wolności, znajdą nietylko kawałek chleba, lecz również współczujące serca, dusze rozumiejące ich niedolę, przyjaciół, którzy uczczą w nich gorącą miłość Ojczyzny i pozwolą żyć nadziei.



W czasie przemówienia Dha Prezesa Związku.

I nie zawiedli się.

Dziś, gdy Polska zmartwychwstała, liczne szeregi jej dzieci znów przybyły na gościnną ziemię francuską, nie by szukać tu schronienia, lecz by przynieść swą pracą pomoc w dziele odbudowy Francji. Ta nowa emigracja już nie polityczna, lecz ekonomiczna spotkała się we Francji z tymsamym przyjęciem co i poprzednie emigracje. Mam tu na myśli nietylko organizację pracy i jej wynagrodzenia, lecz głównie tę serdeczną atmosferę, jaka otacza tu naszych rodaków, pełne zrozumienie ich odrębnych potrzeb, poszanowanie ich obyczajów i tradycji narodowych i to zainteresowanie, które pozwala im na tem chwilowem wygnaniu pamiętać o Polsce i brać żywy udział w jej życiu.

Uważam sobie również za obowiązek wspomnieć o poparciu, jakiego doznało we Francji Sokolstwo Polskie.

Mówiąc o Sokolstwie mówca wspomniał, że ma ono na celu nietylko rozwój fizyczny młodzieży lecz posiada również potężny wpływ moralny. Sokolstwo budzi najszlachetniejsze uczucia ludzkie, wyrabia poczucie obowiązku, miłość ojczyzny, wskazuje na wzniosłe zasady porządku, samozaparcia się, oddania i karności. Na takich zasadach oparte Sokolstwo stanowi armię moralną, o którą rozbija się destrukcyjna robota.

Mówca podnosi pomoc, jakiej Sokolstwu Polskiemu we Francji udzielają czynniki francuskie, szczególnie francuskie Zw. gimnastyczne i tak kończy:

Zapewne, naród polski nie łatwo zapomni okrucieństwo jakiego się na nim dopuszczano, lecz nigdy nie zapomni dobrodziejstw, które mu wyświadczono. Wszystko dobre co dlań uczyniono zostanie na wieki wyryte w jego sercu. Podobnie i sokoli polscy zachowają zawsze w pamięci to, co dla nich we Francji uczyniono i co jeszcze — jestem tego pewny — uczynione zostanie.

W ich imieniu i całą siłą mego pełnego wdzięczności serca wołam:

Vive la France!

Niech żyją przyjaciele i opiekunowie Sokolstwa we Francji.

Odczytawszy depesze z życzeniami na zlot, między innemi od marszałka Focha prezes Związku zwrócił się następnie do szeregów sokolich, wzywając je do karności i jedności w pracy dla Ojczyzny.

Następnie przemówił p. Daaman przedstawiciel p. Prefekta, który wyraził zachwyt ludności francuskiej dla sokołów i zapewnił o poparciu pracy sokolej przez władze.

Z kolei przemówił redaktor „Narodowca" wiceprezes Dzielnicy VII Sokoła p. Then, który przypomniał brzemienne chwile roku 1914, gdy pod sztandarem sokolim ginęli na pobliskiem wzgórzu Lorett pierwsi sokoli polscy w walce o sprawiedliwość i wolność Francji i Polski. Ta sama karność z jaką sokoli polscy we Francji szli na bój, winna cechować sokołów również w pokoju, również w twardej, codziennej pracy dla Ojczyzny, która dziś już nie potrzebuje krwi i żyć, lecz pracy rzetelnej, pracy twardej.

Mówca wyraził wdzięczność prezesowi Zw. dh. Zamoyskiemu, za pamięć o wygnańcach i za przybycie na ich wielkie święto.

Konsul R. P. w Lille p. dr. Wacław Gawroński przemówił wpierw po francusku wyrażając nadzieję, że ludność polska za swą pracę spotka się wszędzie z tak serdecznem przyjęciem, jak to się już częstokroć dzieje i że jej potrzeby kulturalne zostaną przez pracodawców zaspokojone.

Zwróciwszy się do sokołów wezwał ich do karnej służby dla Ojczyzny.

Odbyła się jeszcze dekoracja sztandaru gniazda paryskiego, z powodu jego 25-ciolecia istnienia, jak również dekoracja dyrektora p. Pawła Guerre, odznaką honorową Sokoła, poczem odbyły się sprawnie ćwiczenia kilkuset sokołów.

Nadmienić wypada, że wobec aktów nie dyscypliny, jakie tu i tam sporadycznie wystąpiły w ostatnich czasach w szeregach sokolich, odnowiona została rota przysięgi sokolej, którą odebrał od sokołów kapelan ks. Garstecki.



Złożenie wieńca na mogile poległych w Bully les Mines przez Dha Prezesa Związku.

Całość wywarła wrażenie wspaniałe i imponujące i przyczyni się do podniesienia ducha wśród wygnańców polskich we Francji.

Oby więcej takich uroczystości.

A. T.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW DZIELNICY VII.

Sprawozdanie z udziału Dzielnicy VII w zlocie Okręgu Franc. Zw. W. F. i P. W. w Billy — Montigny w dniu 19 czerwca r. b.

W zlocie powyższym brało udział druhów 274 razem z Okręgów: I, V, VIII i IX, z Okręgu I dwóch zawodników w zawodach. Sztandarów razem 12. Zdobyto ogółem nagród 12 w zawodach lekkoatletycznych i w ćwiczeniach na przyrządach, oraz w budowaniu piramid, które wykonało jak zwykle precezyjnie znane Gniazdo w Harnes, wzbudzając u obecnych francuzów prawdziwy podziw i zachwyt dla zręczności i odwagi druhów. Drużyny gniazd: Barlin i Lens Fosse 4 wykonały mazura, a gniazdo Harnes dodatkowo obrazy plastyczne. Dzielnicy VII została przyznana śliczna i kosztowna nagroda wartości paruset franków, którą przeznaczono jako nagrodę wędrowną Dzielnicy VII w biegu sztafetowym 4x100 m.

Nagrody w zawodach zdobyli druhowie: Feliks Jauer, Ferd. Izydorczyk, Stan. Drzymała, Stan. Piskorek, Edward Loga, Ign. Michalak, Franciszek Gruchot i Jan Trawiński.

W ćwiczeniach na przyrządach: Rudolf Prochowski, Stefan Rieg i Antoni Kościański.

DZIELNICA VII WE FRANCJI. ĆWICZENIA POLOWE OKRĘGU VII WE FRANCJI.

Dnia 28 sierpnia b. r. odbyły się w terenie lesistym niedaleko Raismem—Sabatier (Nord) ćwiczenia polowe gniazd Okręgu.

Na ćwiczenia przybyli druhowie z gniazd: Abscon, Tivencelles, Denain, Escandin, Raismes, Vicaigne razem 72 osób. Ponadto w ćwiczeniach uczestniczyli z ramienia Przewodn. Okręgu naczelnik Furmanowski i wiceprezes Agaciński, obaj opracowali plan ćwiczeń, zaś w charakterze sędziów p. Dobrzelewski delegat Konsulatu R. P. z Lille oraz sekretarz Dzielnicy VII dh Sławiński. Ćwiczeniami kierowali dhowie Matuszewski z Escandin i Majik z Denain, jako komendanci oddziałów.

Ćwiczenie miało za zadanie zdobycie obsadzonego przez nieprzyjaciela terenu z przeprowadzeniem służby wywiadowczej.

Ćwiczenia wypadły dobrze, wykazały dużo dobrych chęci, a tylko widać było słabe wyszkolenie u poszczególnych druhów.

Trzeba nadmienić, że teren ćwiczeń był bardzo trudny do poruszania się i pochodów.

Po ćwiczeniach odbył się na boisku wspólny obiad, a następnie strzelanie do tarczy oraz musztra kompanji, w końcu omówienie ćwiczeń.

Podobne ćwiczenia winny przeprowadzać także inne Okręgi idąc za wzorem Okręgu VI, który dał dobry przykład i początek.

Nie trzeba podnosić w tem miejscu wielkich korzyści jakie ćwiczenia takie przynoszą, choćby wspomnieć o wyrabianiu się zmysłu orjentacyjnego i przebywaniu przez dłuższy czas na świeżem powietrzu w obcowaniu z przyrodą.

W. SŁAW.

ZLOT DZIELNICY POMORSKIEJ. W DNIACH 14 i 15 SIERPNIA W GRUDZIĄDZU.

IV Zlot Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej był wspaniałą i dawno niewidzianą w murach starożytnego i historycznego miasta Grudziądza narodową manifestacją, był dowodem tężyzny organizacyjnej sokolstwa i wielkiego jego rozwoju na Pomorzu, a równocześnie wywarł głębokie i długo niezatarte wrażenie na miejscowem społeczeństwie, podniósł ducha narodowego wśród zwątpiałych i zgorzkniałych stosunkami w kraju obywateli, zachęcił i zapalił do pracy narodowej szerokie kręgi zobojętniałych, stał się niebywałą propagandą zdrowej patrjotycznej i niczem niezmożonej idei sokolej na drogim sercu każdego Polaka — polskiem Pomorzu.

Zjazd był, jak na stosunki pomorskie, nadzwyczajny. Na apel i wezwanie Przewodnictwa Dzielnicy zjechało się do Grudziądza na dnie oznaczone ponad 3.000 sokołów i sokolic, nie licząc gości, których sporo zjechało do Grudziądza. Pomimo tak nadzwyczajnego Zjazdu, może nawet i niespodziewanego, wszędzie panował jak największy ład i porządek, karność Sokoła widoczna była na każdym kroku, a sprawność komisji zlotowych mogła służyć za wzór dla wszystkich urządzających podobne uroczystości. W szczególności należy podnieść wielkie zasługi i nadzwyczajną sprawność i pracowitość komisji informacyjnej, przyjęć, kwaterunkowej, gospodarczej, kasowej.

Program uroczystości był w zupełności wyczerpany w myśl porządku ustalonego. W uroczystościach dwudniowych uczestniczyły władze sokole Dzielnicy Pomorskiej z prezesem Samolińskim i naczelnikiem Makowskim oraz liczni prezesi Okręgów i członkowie Zarządu Dzielnicy, ponadto byli delegaci ze Związku w osobach Naczelnika Związku dha Fazanowicz i dha Chełmickiego, z Dzielnicy Wielkopolskiej, wiceprezes Stoiński, z Dzielnicy Śląskiej, dh Koźlik i wielu delegatów z innych dzielnic sokolich.

Władze państwowe reprezentowane były dość licznie, a pan Wojewoda był obecny na ćwiczeniach. Wojsko było również licznie reprezetowane z p. płk. Rachmistrukiem na czele.

Przewielebne duchowieństwo zaszczyciło również zlot, a imieniem J. Em. ks. Biskupa Okuniewskiego zlot witał ks. prałat Dombek.

Zwyczajem od dawna w sokolstwie przyjętym zlot rozpoczął się św. mszą polową, odprawioną przez kapelana sokolstwa pomorskiego ks. prof. Tuszyńskiego, który też wypowiedział przy tej sposobności bardzo podniosłe i partjotyczne kazanie okolicznościowe.

Po nabożeństwie odbył się pochód, który prowadził prezes dzielnicy Samoliński i naczelnik Makowski. W pochodzie brało udział ponad 3.000 uczestników zlotu oraz dwie orkiestry sokole z Bydgoszczy i Lubawy i orkiestra 64 p. p. Na rynku odbyło się uroczyste otwarcie zlotu, gdzie do zebranego sokolstwa i gości przemówił prezes dzielnicy witając w serdecznych słowach sokolstwo i dziękując władzom Państwowym cywilnym i wojskowym, duchowieństwu, reprezentantom miasta i wszystkim gościom za zaszczycenie obecnością i darzenie poparciem i życzliwością sokolstwa. Przemawiali także Prezydent miasta p. Włodek, ks. prałat Dombek w imieniu ks. Biskupa, pułk. Rachmistruk imieniem komendanta D. O. K., p. Żmudziński w imieniu prezesa Dzielnicy Bractwa Strzeleckiego oraz dh H. Czaplicki w imieniu Polonji i sokolstwa w Gdańsku. W oba dnie zlotu popołudniu odbywały się na boisku ćwiczenia i za-

wody lekkoatletyczne. Wszystkie ćwiczenia młodzieży żeńskiej i męskiej, druhen i druhów wypadły bez zarzutu, a w szczególności zrobiły wrażenie na zebranej publiczności „musztra wzorowa“ młodzieży poznańskiej i piramidy gniazda Wilczak—Okole. Wyniki zawodów są zadowalające i dowodzą postępu w tym dziale pracy sokolej. Wyniki zawodów podajemy na innem miejscu. Pogoda pierwszego dnia dopisała, zaś drugiego dnia deszcz popołudniu przeszkodził punktualnemu rozpoczęciu ćwiczeń i powstrzymał publiczność od uczestniczenia w ćwiczeniach. Pomimo tego ćwiczenia odbyły się w najlepszym porządku i według programu a nawet częściowo były powtórzone po przybyciu Pana Wojewody Młodzianowskiego oraz generała Romera. Sokolstwo polskie na Pomorzu przez zlot tegoroczny udowodniło, że jest na jak najlepszej drodze do rozwoju, że pracę swą i powołanie swe w tej części Państwa dobrze zrozumiało i że w tym duchu nadal pracować będzie, do czego tylko jak najwięcej zachęcić należy i życzyć wytrwałości w tej zbożnej pracy dla dobra i pożytku polskiego społeczeństwa, dla chwały i wielkości naszej Ojczyzny i dla siły rozwoju sokolstwa polskiego.

WYNIKI ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH DZIELNICY POMORSKIEJ W GRUDZIĄDZU W DNIACH 14 i 15 SIERPNIA 1927 R.

I. Bieg na 5.000 mtr. o nagrodę ufundowaną przez F-ę „Pepege“ T. A. w Grudziądzu (srebrna papierośnica).

1. Guhl Adolf z gniazda Bydgoszcz I. czas 17 m. 10$^{1}/_{5}$ sek.
2. Wysocki Maksymiljan z gniazda Świecie.
3. Tobolewski Mieczysław z gniazda Bydgoszcz I.

II. Bieg na 3.000 mtr. o nagrodę ufundowaną przez F-ę „Sport“ w Grudziądzu w postaci 3 żetonów:

1. Guhl Adolf z gniazda Bydgoszcz I. czas 9 m. 45$^{3}/_{5}$ sek. (rekord Pomorza).
2. Wysocki Maksymiljan z gniazda Święcie.
3. Malinowski Jan z gniazda Małe Tarpno.

III. Bieg na 1500 mtr. o nagrodę ufundowaną przez F-ę „Pepege“ T. A. Grudziądz (srebrny zegarek).

1. Guhl Adolf z gniazda Bydgoszcz I. czas 4.17$^{2}/_{5}$
2. Baumgart z gniazda Bydgoszcz IV.
3. Bella Stuart, Tczew.

IV. Bieg na 1000 mtr. o nagrodę Przewodnictwa Dzielnicy.

1. Guhl Adolf z gniazda Bydgoszcz I. czas 2 m. 53,$^{1}/_{5}$ sek.
2. Baumgart Edm. z gniazda Bydgoszcz IV.
3. Pewiński z gniazda Nowe.

V. Bieg na 100 mtr. o nagrodę ufundowaną przez F-ę „Pepege“ T. A. w Grudziądzu (srebrny zegarek).

1. Borkowski Stefan z gniazda Grudziądz I. czas 11.9 sek.
2. Stanik Stanisław z gniazda Bydgoszcz I. (w przedbojach osiągnął najlepszy czas 11.8 sek.).
3. Czaplewski Walter z gniazda Iłowo czas 12 sek.

VI. Bieg na 80 mtr. dla pań o nagrodę Przewodnictwa Dzielnicy.

1. Woźniewska Stefanja z gniazda Bydgoszcz I. czas 11 sek.
2. Baumgartówna Łucja z gniazda Bydgoszcz IV
3. Żółkiewiczówna Zofja z gniazda żeńskiego Bydgoszcz.

VII. Bieg rozstawny 4 : 100 mtr. dla Sokołów o nagr. wędrowną Przewodnictwa Dzielnicy.

1. Zespół gn. Bydgoszcz I. czas 47,$^{4}/_{5}$ sek. (rekord Pomorza).

Biegli druhowie: Kruszona Stefan, Szukalski Stefan, Majtkowski Stefan, Stanik Stanisław.

2. Zespół gn. Grudziądz I.

Biegli druhowie: Bączyński Leon, Bączyński Paweł, Bauman Jan, Borkowski Stefan.

.3 Zespół Okr. VII w osobach:

Zieliński Emil, Szołtan, Bell Stuart, Duecki.

VIII. Rzut kulą 7$^{1}/_{4}$ kg. o nagrodę ufundowaną przez F-ę „Wiktor Kruszewski“ w Grudziądzu (czasomierz) Bączyński Paweł z gn. Grudziądz I. 11.30 mtr. (rekord Pomorski).

SOKÓŁ KONNY W PŁOŃSKU.

Dn. 4 ub. m. prezes Okręgu Warszawskiego, dr. Lesiewicz w towarzystwie p. rotmistrza Rytorowskiego z Departamentu Kawalerji odwiedził Gniazdo Płońsk dla zlustrowania Gniazda a specjalnie Konnego Oddziału, gdyż Departament Kawalerji M. S. Wojsk. interesowało — jakie wyniki mogą być osiągnięte w ciągu roku, przy b. małej stosunkowo pomocy ze strony władz wojskowych.

Ćwiczenia polowe konne zostały przeprowadzone na polanie o 4 klm. od miasta pod dowództwem instruktora z 4 pułku Strzelców Konnych por. Ławrynowicza. Przeprowadzone były: ćwiczenia w szykach luźnych, a to: linja sekcji, kolumna sekcji, harcownikami, po jednemu, dwójkami, wszystko w stępie lub kłusie i ćwiczenia w szykach zwartych, a więc zachodzenie plutonem w rozwiniętym i przeformowywanie. Z szyku „dwójkami“ wykonano natarcie na fikcyjnego nieprzyjaciela podchodzącego z boku, poczem apel, który wykonano sprawnie i szybko. Następnie pluton z szyku „czwórkami“ na galopie, spieszył się i przeprowadził walkę pieszą (posuwanie się skokami) w drużynach, poczem koniowody z końmi przyprowadzono galopem i pluton wsadzono na koń.

Należy zaznaczyć, że sekcyjni wykazali dość dobrą orjentację w posuwaniu się w szykach luźnych, a całość sprawiała bardzo dodatnie wrażenie. Funkcje K-ta Oddziału pełnił dh Marczewski, a plutonem dowodził dh. Abramowicz. Z powodu braku karabinów ćwiczenia tą bronią uprawiane nie są i strzelanie nie odbywa się.

Gdyby się miało cokolwiek więcej pomocy ze strony wojska rezultaty mogłyby być wprost znakomite przy takim chętnym do pracy i poświęceń materjale ludzkim.

ZLOT W CIECHANOWIE.

Dnia 11 września Gniazdo Ciechanów urządziło Zlot lokalny dla upamiętnienia pierwszej rocznicy założenia Gniazda i poświęcenia boiska. W Zlocie wzięły udział Gniazda w następującym składzie: Płońsk 78 osób z własną orkiestrą i konnym oddziałem, który w sile 25 szabel przybył w przeddzień i zanocował w majątku druha Prezesa Choromańskiego, Ciechanów 35 druhów i 25 druhen, Nasielsk

28 druhów i 20 druhen, Mława 36 druhów ze sztandarem w tem 5 konnych i 9 druhen, Pułtusk 15 druhów i 7 druhen, Przasnysz 5 druhów i Warszawa 4 druhów; razem 262 osób. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele. Po nabożeństwie prezes Okręgu dh Lesiewicz przyjął raport od oddziałów, które następnie przedefilowały przed władzami i głównemi ulicami udały się na boisko. Tam kapelan gniazdowy sędziwy kanonik dokonał poświęcenia boiska i w bardzo serdecznych słowach zachęcał do pracy. Z kolei przemawiali Prezes Gn. Ciechanów druh Choromański, wice-prezes tegoż Gniazda druh dyrektor Zawadzki, wice-prezes Gn. Płońsk duh Stypa, przedstawiciel Związku Ziemian i prezes Okręgu dh Lesiewicz. Następnie odbył się wspólny obiad, podczas którego przygrywała orkiestra ciechanowskiej straży ogniowej i orkiestra Gn. Płońskiego. Po obiedzie nastąpiły zawody i ćwiczenia Gniazd Ciechanowskiego, Mławskiego i Płońskiego. Wszystkie Gniazda wykazały się znacznym postępem w stosunku do roku zeszłego. Każde gniazdo ćwiczyło oddzielnie. Ćwiczenia przerwał deszcz W uroczystości wzięły udział nadto miejscowy oddział harcerzy, oddział młodzieży katolickiej i oddział straży ogniowej kolejowej.

BUDOWA POMNIKA W GOCZAŁKOWICACH.

Z inicjatywy Tow. Gim. „Sokół" założono w Goczałkowicach Komitet Budowy Pomnika Powstańca Śląskiego. Goczałkowice są miejscowością, w której łączy się Śląsk Cieszyński ze Śląskiem Górnym i odegrały wybitną rolę zwłaszcza w pierwszem powstaniu. Pomnik ma być na pamiątkę i ku uczczeniu pamięci powstańców poległych oraz widocznym znakiem nierozerwalnej łączności Śląska Cieszyńskiego i Górnego z Polską. Ma on stanąć na miejscu dawniejszych słupów granicznych tam, gdzie były pierwsze strzały i ofiary w czasie pierwszego powstania. Budowa pomnika ma bardzo wielkie znaczenie i powinno się nią zainteresować całe społeczeństwo, ze wszystkich stron powinny się posypać składki na tak wzniosły cel. Składki dobrowolne należy wysyłać na konto P. K. O. Katowice 300.641 z napisem na Budowę Pomnika . Komitet będzie ogłaszał w dziennikach każdego poszczególnego ofiarodawcę.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA
UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE W LESZNIE.

W dniach 2 i 3 lipca 1927 r. odbyły się w Lesznie uroczystości sokole, z bardzo dodatnim rezultatem, które pozostawiły po sobie trwałe i bardzo miłe wrażenie.

Na uroczystości dwudniowe złożyły się 25-letni jubileusz gniazda miejscowego, poświęcenie pięknego własnego boiska oraz zlot Okręgu leszczyńskiego przy udziale sąsiednich Okręgów.

Rocznica 25-lecia gniazda przypadała właściwie dnia 23 lutego b. r. w którym to dniu odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie. Referat okolicznościowy wygłosił dh Józef Tylczyński założyciel oraz pierwszy naczelnik gniazda w Lesznie. Właściwy obchód jubileuszowy postanowiono urządzić w lecie łącznie z projektowanym zlotem okręgowym oraz poświęceniem nowego boiska ćwiczebnego.

Uroczystości rozpoczęły się akademją w przeddzień zlotu t. j. dnia 2 VII b. r., na której wygłoszono odczyt o historji założenia gniazda przed 25 laty. Współudział w akademji prof. Pawlaka (skrzypce) oraz orkiestry dobrze zgranej nadał wieczorowi wysoki artystyczny poziom, a całość pozostawiła dodatnie wrażenie.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się pobudką orkiestry 17 pułku ułanów, następnie przeprowadzono próbę ćwiczeń, poczem po zbiórce wszystkich uczestników udano się w pochodzie na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie pochód udał się na Rynek, gdzie nastąpiło powitanie zlotu przez przedstawicieli miasta. Otwarcie zlotu oraz powitanie władz i gości, jak też wbijanie gwoździ jubileuszowych w drzewce sztandaru gniazda Leszno, oraz wręczanie dyplomów pamiątkowych odbywało się na Strzelnicy.

Popołudniu był na boisku koncert orkiestry oraz rozgrywka piłki nożnej a o godz. 4.30 poświęcenie boiska, wzniesienie sztandaru narodowego wreszcie ćwiczenia zapowiedziane w programie.

W zlocie uczestniczyli prezes Dzielnicy sokolej dh Wolski, naczelnik Dzielnicy dh Suligowski oraz członek Przewodn. Dzieln. dh Maćkowiak. Z władz cywilnych i wojskowych byli obecni p. starosta Zenkteler, dowódca garnizonu pułk. Kustroń, dowódca 17 pułku ułanów pułk. Podhorski wraz z licznem gronem oficerów garnizonu, burmistrz miasta p. Sobkowiak i inni. W uroczystościach uczestniczyło bardzo licznie miejscowe społeczeństwo, brak było tylko sfer ziemiańskich. Sokolstwo Okręgu leszczyńskiego stawiło się na zlot bardzo licznie, a nie brak było też druhów z sąsiadujących okręgów.

Pochód imponował wielkością uczestników i sztandarów. Defilada odbyła się przed władzami sokolimi oraz państwowymi i wojskowymi. Przyjmował ją Prezes Dzielnicy dh Wolski.

Poświęcenia boiska dokonał proboszcz miejscowy ks. Jankiewicz.

Rozgrywka piłki nożnej miała miejsce między gniazdami Kościan i Leszno z wynikiem 2:2. Ćwiczenia druhów (dowolne) druhen (wywijadłem) wypadły dobrze, ćwiczenia zbiorowe okręgu (druhowie żerdziami, druhny wiankami, młodzież męska laskami, żeńska chorągiewkami) zrobiły na obecnych bardzo sympatyczne wrażenie. Zawody były jednak najciekawszą częścią programu. Bieg sztafetowy (4x100 m.) o nagrodę wędrowną „Głosu Leszczyńskiego" dla sokolstwa Dzielnicy Wielkoplskiej zdobyli druhowie z Gniazda Poznań I przed Lesznem. W biegu 800 m. nagrodę miasta Leszna zdobył dh Nowacki z Leszna, II-gą nagrodę Okręgu leszczyńskiego zdobył Poznań dalsze III i IV nagrodę otrzymali druhowie Anders i Szymczak z Leszna.

Po zakończeniu ćwiczeń i zawodów odbyło się rozdanie nagród w obecności pp. burmistrza Sobkowiaka, prezesa Okręgu Mrowickiego, prezesa gniazda Szurkowskiego i przedstawiciela „Głosu Leszczyńskiego" dh Rzepki.

T. R.

Posiadamy w sprzedaży szemat Raportów miesięcznych gniazd do okręgu, używanych w kilku okręgach Dzielnicy Mazowieckiej. Do numeru niniejszego dołączamy p. a. Okręgów po 1 egz. i prosimy o wiadomości, które z okręgów chciałyby wprowadzić raporty te u siebie, abyśmy przygotowali odpowiedni zapas druków. Cena 1 egz. gr. 5.

Wydział Wydawniczy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU GRODZISK MAZOWIECKI.

W dniu 14-go sierpnia r. b. odbyły się na stadjonie 18-go p. p. w Skierniewicach zawody lekkoatletyczne Okręgu Grodziskiego Dzielnicy Mazowieckiej. W zawodach wzięli udział uczestnicy prawie wszystkich Gniazd Okręgu, a mianowicie: Grodzisk, Żyrardów, Pruszków, Łowicz, Skierniewice, Mszczonów, Leszno i Milanówek. W ogólnej ilości 77 zawodników, w tem 60-ciu druhów i 17 druhen.

Wyniki zawodów były następujące:

DRUHNY.

Bieg 60 m. I. Lucyna Sobiesiakówna 8,8 sek. Grodzisk, II. Helena Kłosowiczówna Pruszków.

Bieg rozstawny 4 przez 60 m. I. Gniazdo Pruszków.

Skok wdal z miejsca. I. L. Sobiesiakówna 2 m. Grodzisk, II. H. Kłosowiczówna 1,98 m. Pruszków.

Skok wdal z rozbiegu. I. L. Sobiesiakówna 4,6 m. Grodzisk, II. H. Kłosowiczówna 4,44 m. Pruszków.

Skok wwyż. I. L. Sobiesiakówna 1,25 m. Grodzisk, II. H. Kłosowiczówna 1,2 m. Pruszków.

Rzut dyskiem. I. H. Kłosowiczówna 27 m. 36 cm. Pruszków, II. L. Sobiesiakówna 19 m. 69 cm. Grodzisk.

Rzut oszczepem. I. L. Sobiesiakówna 14,17 m. Grodzisk, II. N. K. Szrajberówna 12,3 m. Żyrardów.

Pchnięcie kulą. I. L. Sobiesiakówna 7,54 m. Grodzisk, II. Szrajberówna 6,13 cm. Żyrardów.

Rzut piłką. I. L. Sobiesiakówna 21,3 m. Grodzisk, II. H. Kłosowiczówna 20,16 m. Pruszków.

DRUHOWIE.

Bieg 100 m. I. Teofil Pawlak 11,5 sek. Grodzisk, II. Stanisław Zrałek Pruszków.

Bieg 400 m. I. St. Zrałek 60,2 sek. Pruszków, II. T. Pawlak 1 min. 2 sek. Grodzisk.

Bieg 1500 m. I. Tadeusz Skubik 4 min. 43,8 sek. Pruszków, II. Józef Ulrich 4 min. 50 sek. Grodzisk.

Bieg rozstawny 4 przez 100 m. I. Gniazdo Grodzisk w składzie druhów: Pawlak, Kosman, Ulrich, Malinowski — 53 sek.

Skok wdal. I. St. Zrałek 5,89 m. Pruszków, II. St. Kosman 5,33 m. Grodzisk.

Skok wwyż. I. Wolniewicz 1,45 m. Mszczonów, II. Jan Siwicki 1,42 m. Pruszków.

Skok o tyczce. I. Mieczysław Ossowski 2,6 m. Żyrardów, II. Zygmunt Małgowski 2,55 m. Pruszków.

Trójskok. I. St. Zrałek 11,55 m. Pruszków, II. Z. Małgowski 11,05 m. Pruszków.

Rzut dyskiem. I. Kozerski Tadeusz 29,6 m. Pruszków, II. Bartmański Leon 28,83 m. Grodzisk.

Rzut oszczepem. I. M. Ossowski 36,77 m. Żyrardów, II. T. Kozerski 36,32 m. Pruszków.

Rzut granatem. I. Karol Wojtyszek 54,16 m. Żyrardów, II. Stanisław Domarasiewicz 48,8 m. Skierniewice.

Pchnięcię kulą. I. T. Kozerski 9,65 m. Pruszków, II. Z. Małgowski 9,32 m. Pruszków.

Strzelanie na 20 m. z broni gwintowanej do tarczy 7-mio pierścieniowej I. Telesfor Sztopel 30 pkt. Milanówek, II. Osuchowski 29 pkt. Grodzisk.

Komisja sędziowska w składzie druhów: Budny, Czerwiński, Gołaszewska, Hermanowski, Ryziński, Szymański, Ostrowski, Ruszkiewicz, Stawski, Tan, Żarski, na zasadzie osiągniętej największej ilości punktów, przyznała w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce Gniazdu Pruszków, za zdobycie pierwszych 6-ciu i drugich 10-ciu miejsc. Drugie miejsce Gniazdu Grodzisk za zdobycie pierwszych 7-miu i drugich 4-ch miejsc oraz trzecie miejsce Gniazdu Żyrardowskiemu za zdobycie 3-ch pierwszych i jednego drugiego miejsca.

Nagrodę przechodnią zdobytą w zeszłym roku przez Gniazdo Grodzisk po raz drugi, przyznano Gniazdu Pruszków po raz pierwszy.

Na zasadzie osiągniętych największych ilości punktów w zdobytych konkurencjach, Komisja Sędziowska przyznała indywidualne nagrody w postaci żetonów srebrnych: druhnie Sobiesiakównie Lucynie z Gniazda Grodzisk i druhowi Stanisławowi Zrałkowi z Gniazda Pruszków. Pozatem wszystkich zdobywców pierwszych miejsc nagrodzono indywidualnemi nagrodami w postaci żetonów, zdobywców zaś miejsc drugich dyplomami.

Zawody rozpoczęły się o godz. 9-ej a skończyły się o godz. 20-ej, poczem w lokalu miejscowego Gniazda Naczelnik Okręgu druh Czesław Tan wręczając zdobywcom nagrody w podniosłych słowach życzył im na przyszłość lepszych wyników i zachęcał do dalszej owocnej pracy.

DZIELNICA ŚLĄSKA OKRĘG IX.

Dnia 28 VIII b. r. odbyło się zebranie Rady Okręgu w Syryni, w którem uczestniczyło 25 delegatów oraz członkowie gniazda miejscowego. Wszystkie sprawy będące na porządku dziennym zostały załatwione. Między innemi Prezes gniazda Pszów zdał sprawozdanie ze zlotu gniazdowego w Kozłówce u Prezesa Związku delegaci oraz członkowie gniazda w Syryni z zainteresowaniem wysłuchali Na tem posiedzeniu uchwalono też urządzić marsz Okręgowy, który się odbędzie dnia 2 X b. r. do miejscowości Gołkowice. Na każde gniazdo przeznaczono przestrzeń długości 25 km. marszu, oraz wyznaczono drogi. Na zakończenie w Gołkowicach odbędzie się w południe nabożeństwo, zaś popołudniu zawody i festyn.

Okręg IX choć kresowy i rozwija się powoli ale okazuje dużo ruchliwości ponieważ już w tym roku założono trzy nowe gniazda.

ST. KR.

ZLOT SOKOŁÓW W BERLINIE.

Są słowa zwykłe, codzienne — a jednak wypowiedziane w chwili niezwykłej, wpadają do duszy ludzkiej z łoskotem gromu.

Są pieśni znanej powszechnie melodji — a jednak brzmią czasem jak pean chwały, jak hymn tryumfu i upojenia.

Są wypadki oczekiwane, przygotowane, — a jednak przechodzą, wstrząsając całem jestestwem tysiąca dusz i pozostawiają po sobie pamięć czegoś wielkiego, czegoś nieprzeczutego.

Wreszcie są czyny, które wywołane potrzebą działania, stają się nie owocem — lecz ziarnem, nie plonem — lecz siewem, nie końcem — lecz początkiem c z y n u.

Tem wszystkiem był 27-my Zlot Sokolstwa Polskiego w Berlinie, który się odbył 11 września b. r. — Były to chwile piękne, jasne, słoneczne, któ-

re przyniosą pożytek Sokolstwu i całej Polonji. Od czterdziestu lat istnienia po raz pierwszy odbywał się Zlot Sokołów na własnem boisku. Tego upragnionego, zacisznego boiska szukali Sokoli, głośno wołali o nie, aż wreszcie posiedli. Kto przed paru tygodniami oglądał to opustoszałe ustronie, a zobaczył je w dniu Zlotu, ten dopiero osądzić może, ile rzetelnej pracy w to dzieło włożyli młodzi entuzjaści.

Co sobotę i niedzielę, po skończonej pracy zawodowej, roiło się na boisku, błyskały piłki, warczały łopaty, w oczach wyrównywało się boisko pod spracowanemi dłoniami druhów.

Nareszcie nadszedł dzień uroczysty, dzień popisu, chwila egzaminu publicznego. Rano o godz. 8-mej rozpoczęły się próby generalne ćwiczeń całej drużyny, które wobec dobrego wyćwiczenia drużyny szybko się zakończyły. Grono techniczne zebrało się do prac przygotowawczych do oficjalnych popisów.

Punktualnie o godz. 2 m. 30, gdy drużyny zaczęły ustawiać się do wymarszu na boisko, deszcz spłoszył pierwszych gości z boiska, lecz Sokoli ufni w swą gwiazdę pogody, nie dali się odstraszyć i po kilku minutach zajaśniało znowu złote słonko jesienne. Zaczęła się schodzić publiczność, którą zdala witał sztandar sokoli na boisku.

O godz. 3-ciej przy dźwiękach marszu przewinął się przed zebranemi wspaniały pochód drużyn sokolich. Gorąco oklaskiwany, prowadził malownicze zastępy młody naczelnik okręgu dh O c h e n d a l Dominik. Za amarantowym sztandarem postępowali: prezes okr. dh S a r n o w s k i z wiceprezesem dh G r z e ś k o w i a k i e m, dalej zastęp druhen Sokoła czeskiego, druhowie przybyli z Lipska i Sandersdorfu, druhowie i druhny oraz młodzież żeńska i męska okręgu berlińskiego.

Prezes powitał przybyłą drużynę i gości, wyrażając swą radość z tak licznego przybycia.

Nastąpiły ćwiczenia młodzieży męskiej chorągiewkami i żeńskiej pałąkami, które dobrze się udały. Przeszło 50 druhen wzięło udział w ćwiczeniach wolnych symbolizujących ćwiczenia przygotowawcze do lekkiej atletyki. Tak w układzie ćwiczeń jak w ich wykonaniu widać było systematyczną pracę naczelników gniazd. Druhowie w liczbie 60-ciu, wystąpili z ćwiczeniami wolnemi, które również efektownie się przedstawiały. Szczególnie wzruszający był moment, gdy osiwiały ojciec z synem w jednym szeregu stanęli do ćwiczeń. Więcej takich społeczeństwo nasze potrzebuje. Nastąpił gościnny występ Sokolic czeskich. Świetnie zgrany zastęp wykonał ćwiczenia rytmiczne, które układem i swem precyzyjnem wykonaniem świadczyły o głębokiem pojmowaniu idei sokolej. Gorąco oklaskiwane opuszczały czeszki boisko. Po występach zbiorowych stanęły zastępy do ćwiczeń lekkoatletycznych, osiągając dodatnie wyniki. I tak w biegu na 3000 mtr. zdobył pierwszeństwo dh Ratajczak z gn. Sandersdorf, okr. saski, czas 10 m. 28,10 sek. skok w dal 5,92 mtr. dh. Ochendal Dom. gn. Berlin I, pchnięcie kuli 7,25 kg. — 9,70 mtr. dh. Orlikowski z gn. Berlin I, bieg 60 mtr. dh. Ochendal, Berlin I w 7,2 sek., w sztafecie szwedzkiej zwyciężyło gn. Schöneberg czas 2 m. 27,8 sek. Następnie wykonano ćwiczenia na drążku oraz gn. Berlin I wykonało kilka piramid, a gn. Berlin III ćwiczenia rapirami. Na zakończenie kombinowane drużyny rozegrały interesujący mecz piłki ręcznej. Na znak trąbki naczelnika ustawiła się cała drużyna na boisku i prezes podziękował jej za wytrwanie i spełnienie obowiązku, a gościom za przybycie, wyrażając prośbę o poparcie Sokolstwa. Drużyny stanęły na baczność, odkryły się głowy i z piersi tysiąca — popłynęła ku przestworzom melodja Roty.

Przy dźwiękach marszu sokolego opuszczała drużyna boisko, wynosząc kierowników oraz gości czeskich na swych barkach. Był to imponujący pochód.

Wieczorem bawiono się ochoczo na sali, wspominając wzruszenia i przeżycia całodziennej uroczystości.

Sokoli spełnili swój obowiązek. Życzyć tylko należy, by całe społeczeństwo zechciało się zapoznać z ideą sokolą i przejąć nią a wtenczas śmiało spoglądać moglibyśmy w przyszłość. Niechaj i wśród nas zapanuje dewiza:

„Co Polak — to Sokół, co Sokół — to Polak".

TRÓJMECZ LEKKOATLET. W BYDGOSZCZY.

W dniu 11 września odbył się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy gniazdami sokolemi Bydgoszcz III, IV i V na boisku Szkoły Oficerskiej.

Z inicjatywą trójmeczu wystąpiło gniazdo III w celu ożywienia ruchu lekko-atletycznego, gniazdo to objęło również rolę gospodarza zawodów.

Z ramienia Naczelnictwa Okręgu V Sokoła był obecny druh Głowacki, zaś pomorski Okręg. Związek Lekko-Atltyczny wydelegował p. Wojciechowskiego. Sędziowali druhowie: Głowacki, Opiński, Młyński, Mocny, Urbański, Wichrowski, Siwczak, Bączkowski, Piskorski, Młyński Józef i Stanisław. Gospodarzem boiska był druh Olszewski, zaś rolę sanitarjusza spełniał druh Majewski.

Zawodom przypatrywało się liczne grono członków zainteresowanych gniazd sokolich.

Po ukończeniu zawodów podziękował prezes Sokoła III druh Split wszystkim sędziom za gorliwe spełnienie swych obowiązków, a zawodnikom za wytrwałą pracę, pełną godności sokolej i koleżeńskości.

Do zawodów stanęło: z gniazda III na 29 zgłoszonych, 6 druhen i 17 druhów, z gniazda IV na 13 zgłoszonych, 5 druhen i 7 druhów, z gniazda V na 21 zgłoszonych, 7 druhen i 11 druhów, razem startowało 18 druhen i 35 druhów.

DRUHNY.

Bieg 60 mtr. (startują 4 druhny) I. Baumgartówna gn. IV. czas 8,8 sek. II Baumgartówna II gn. IV. III. Gillówna Stef. gn. III.

Bieg 100 mtr. (4 druhny) I. Baumgartówna gn. IV czas 15 sek. II. Baumgartówna II gn. IV. III. Dranicka gn. V.

Bieg 1000 mtr. (4 druhny) I. Tomkowiakówna gn. III czas 3 m. 51,8 sek. II. Grochowska gn. IV czas 4 m. 12 sek.

Bieg rozstawny 4x60 mtr. (3 drużyny) I. gniazdo III. Szwederowo. II. gniazdo V. Okole Wilczak.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna gniazda IV Bielawki czas 37,4 sek., lecz z powodu przekroczenia toru została zdyskwalifikowana.

Skok w dal z rozbiegu (druhen 10) I. Gillówna gn. III 4,23 mtr. II. Andrzejewska gn. V 3,95 mtr. III. Pokorska gn. V 3,92 mtr.

Skok w wyż (5 druhen) I. Gillówna gn. III 1,15 mtr. II. Baumgartówna gn. IV 1,10 mtr. III. Młyńska M. gn. IV 1,10 mtr.

Rzut dyskiem 1 kg. (10 druhen) I. Bergandówna gn. III 19,74 mtr. II. Gapczyńska gn. III 17,32 mtr. III. Gillówna gn. III 15,79 mtr.

Rzut oszczepem (10 druhen) I. Orczykowska gn. V 18,10 mtr. II. Pokorska gn. V 16,29 mtr. III. Baumgartówna gn. IV 15,85 mtr.

Pchnięcie kulą 4 kg. (11 druhen) I. Bergandówna gn. III 8,07 mtr. II. Baumgartówna gn. IV 7,39 mtr. III. Młyńska gn. IV 7,07 mtr.

Wielki postęp widać u druhny Bergandówny, która zapowiada się na dobrą miotaczkę.

Gniazdo III zdobywa 24 pkt., IV 19 pkt. zaś gniazdo V 12 pkt.

DRUHOWIE.

Bieg 100 mtr. — 4 druhów. I. Woźniak gn. III 12,2 sek. II. Mateja gn. III III. Wypijewski gn. V.

Bieg 200 mtr. — 5 druhów. I. Woźniak gn. III 25,6 sek., II. Mateja gn. III, III. Skowroński gn. III.

Bieg 400 mtr. — 7 druhów. I. Grobelny gn. III 61,6 sek., II. Bergandy gn. III, III. Młyński gn. IV.

Bieg 800 mtr. — 7 druhów. I. Adryjan gn. IV 2 m. 15,4 sek., II. Baumgart gn. IV 2 m. 15,8 sek. III. Agaciński gn. III 2 m. 16 sek.

Bieg 1500 mtr. — 7 druhów. I. Orczykowski gn. V 4 m. 51,4 sek., II. Siudziński gn. III 4 m. 55 sek., III. Myszkorowski gn. III 4 m. 55,2 sek.

Bieg 3000 mtr. — 7 druhów. I. Baumgart gn. IV 10 m. 12,6 sek., II. Szulerecki gn. III 10 m. 13,2 sek., III. Kwasucki gn. V.

Bieg rozstawny 4 x 100 mtr. I. gniazdo III Szwederowo czas 49,8 sek., II. gniazdo V Okole Wilczak, III. gniazdo IV Bielawki.

Skok w dal — 9 druhów. I. Wypijewski gn. V 5,89 mtr., II. Woźniak gn. III 5,79 mtr. III. Wojewoda gn. V 5,22 mtr.

Skok w wyż — 9 druhów. I. Osses gn. III 1,45 mtr., II. Babiński gn. III 1,45 mtr., III. Skowroński gn. III 1,45 mtr.

Pchnięcie kulą 7,258 kg. — 6 druhów. I. Bergandy gn. III 9,45 mtr. II. Krzekotowski gn. V 9,15 mtr. III. Skowroński gn. III 8,90 mtr.

Rzut dyskiem — 11 druhów. I. Krzekotowski gn. V 27,69 mtr., II. Wojewoda gn. V 25,59 mtr. III. Skowroński gn. III 25,19 mtr.

Rzut oszczepem — 9 druhów. I. Krzekotowski gn. V 31,84 mtr., II. Gele gn. V 31,22 mtr. III. Skowroński gn. III 29,92 mtr.

Wyniki słabe z powodu złych warunków atmosferycznych; oszczep nieodpowiedni do rzutów, podczas biegów silny wiatr.

Gniazdo III zdobywa punktów 41 razem więc 65 pkt., gniazdo V zdobywa punktów 24 razem więc 36 pkt., gniazdo IV zdobywa punktów 10 razem więc 29 pkt.

Wydział Wychowania Fizycznego.
Sokoła Bydgoszcz III.

K R O N I K A

OD WYDAWNICTWA.

Powołując się na komunikat Nr. 12 Przewodnictwa Związku w Nr. 18 naszego organu, dołączamy dla gniazd, które dotychczas zalegają z opłatą za prenumeratę, blankiety na P. K. O. 3852, i prosimy o rychłe przekazanie gotówki.

ZAGUBIONA LEGITYMACJA.

Została zagubiona legitymacja członkowska (niewypełniona) Nr. 5192, wystawiona przez Tow. Gimnastyczne Sokół, Łódź I.

DZIELNICA ŚLĄSKA, OKRĘG IX WODZISŁAW.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Przewodnictwo Okręgu IX Wodzisław znajduje się w miejscowości Biertułtowy, poczta Kop. Emma, przeto uprasza się wszelkie pisma lub korespondencję przesyłać pod powyższym adresem.

„SZANIEC".

Ukazał się numer 5-ty dwutygodnika poświęconego sprawom obrony Państwa p. t. **„Szaniec"**. Na treść numeru składa się:

Kierunek narodowy w przysposobieniu wojskowem obywateli. Sprawa gen. Włodzimierza Zagórskiego, Wspomnienia legjonowe (gen. Góreckiego), gen. Kulińskiego „Przysposobienie narodu na czas wojny", Kaszuba „Westerplatte" Z. Z. „Rozbrojenie na morzu" i E. Kniażykowskiego „Samorozkład prochów bezdymnych".

W kronice: Nowa pragmatyka oficerska, Redukcja armji okupacyjnej w Nadrenji, Raport gen. Guillaumta Nowy zastępca szefa administracji wojskowej, i bardzo pożyteczny wyciąg z Dzien. Pers. M. S. Wojsk. informujący o najnowszych zmianach personalnych w wojsku.

Uzupełniają numer wiadomości o wojskach cudzoziemskich, przegląd prasy wojskowej oraz omówienia książek (Pieśni o sławie Oppmana, Wojny napoleońskie gen. Kukiela i Taschenbuch der Tanks Heigla).

„Szaniec" jest pismem starannie wydawanem. Będzie ono niewątpliwie pożyteczne nie tylko dla każdego oficera zawodowego czy rezerwy, lecz także dla światłego obywatela, który czuje swą łączność z siłą zbrojną narodową i pragnie, żeby mu sprawy wojskowe nie były obce.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. **REDAGUJE: KOMITET.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.